Nr. 232. We Lwowie Sroda dnia 22 Sierpnia 1894. Rok XXVII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dodaje się ... miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 ... — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca
Telefon Redakcji 171

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kisielki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg, w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube, w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Donieziania o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1 ½ centa od wyrazu. Poszukiwania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Ustawa rentowa i niem. komisja kolonizacyjna.

Lwów 21. sierpnia.

Niemiecki „Dziennik urzędowy" podał przed kilku dniami więcej szczegółowy wykaz czynności komisji jeneralnej, dotyczącej urządzenia włości rentowych na zasadzie ustawy z r. 1891. Ogłoszenie to — jak się zdaje — spowodowanem było głównie zaczepkami niektórych dzienników, twierdzących, jakoby czynność rzeczonej komisji i jej wyniki bardzo były niedostatecznemi, że cała ustawa, włości rentowych dotycząca, jest sobie zabawką ustawodawczą bez poważniejszego ekonomicznego znaczenia i nieszczególnemi poszczycić się może rezultatami.

Twierdzeniu temu zaprzecza „Dziennik urzędowy", wskazując na osiągnięte dotychczas rezultaty. Według urzędowego sprawozdania bowiem od czasu ogłoszenia ustawy aż do końca roku 1893, utworzono za pośrednictwem komisji jeneralnej ostatecznie 1882 włości rentowych z obszarem 18 279 hektarów, to jest takich, gdzie czynność cała przeprowadzoną została, a renty przejęte przez państwowy Bank rentowy. Oprócz tego zawarto umowy i punktacje na dalszych włości 2673 z obszarem 3 886 hektarów, co do których przecież przejęcie rent na Bank rentowy z powodu trudności prawnych i hipotecznych nie dało się jeszcze wykonać. Oprócz tego zaś zaofiarowano jeszcze komisji jeneralnej nie mniej, jak 114.000 hektarów do rozdzielania na włości rentowe. Sprawozdanie urzędowe twierdzi, że wytworzenie większej ilości posiadłości rentowych byłoby się dało wykonać, ale że czynności przyspieszonej pomiędzy innemi stał na zawadzie brak odpowiednich urzędników, a przedewszystkiem mierników — brak, któremu dopiero w przeciągu kilku lat późniejszych zaradzić będzie można.

Nie należeliśmy i nie należymy bynajmniej do przeciwników ustawy rentowej, — oświadcza *Dz. Pozn.* — Przeciwnie uważamy takową za jeden ze środków bardzo skutecznych ku zaradzeniu biedzie ekonomicznej, jaka przygniotła powszechnie większą własność ziemską, a posłowie nasi swego czasu gorliwie ustawę rzeczoną popierali.—Mniemamy także, że osiągniętego dotychczas rezultatu bynajmniej nie można uważać za nikły — a chyba to jest w przebiegu dotychczasowej czynności komisji jeneralnej uderzającem, że podaż większych obszarów na parcelacje rentowe o wiele przenosi popyt na ich nabywanie, pomimo, że przez pośrednictwo Banku rentowego i przejmowanie przez niego spłaty długu rentowego, nabywanie włości dostępnem się staje i dla niewielkich kapitałów zaliczkowych. Dowód to oczywisty, w jak trudnem położeniu ekonomicznem znajduje się powszechnie większa własność ziemska. A stojące z tem krytycznem położeniem w bezpośrednim związku zbyt wysokie obdłużenie hipoteczne majątków ziemskich, jest znów jedną z walnych przyczyn, że parcelacje i tworzenie włości rentowych różne prawne i finansowe napotykają trudności i przeszkadzają gładkiemu i szybkiemu rozwojowi całej operacji

Prostym rzeczy trybem, nasuwa się tu porównanie z czynnością k o m i s j i k o l o n i z a c y j n e j i jej rezultatów, gdy ta ekonomicznie prawie te same ma na oku cele — tylko, że p o l i t y c z n ą zabarwione tendencją. Jeżeli weźmiemy na uwagę, że komisja jeneralna w przeciągu niespełna 2½ lat rozdzieliła już 56.265 hektarów, a ma jeszcze nadto zaofiarowanych 114.000 hektarów, które ciągle jeszcze się mnożą, to oczywiście rezultat ten przenosi znacznie wynik operacji komisji kolonizacyjnej, która w trzy razy tak długim przeciągu czasu i mając olbrzymi kapitał gotowy do dyspozycji, zaledwie liczebnie równym poszczycić się może rezultatem i chyba tem góruje nad komisją jeneralną, że wytworzyła spory zastęp karjerowiczów, pobierających pokaźne pensje i płace, i że prowadzi szowinistyczną polityczną propagandę, o niekoniecznie świetnych rezultatach ekonomicznych. Nietylko my i posłowie nasi wskazywali wielokrotnie na to, ale wypowiadali to samo politycy i ekonomiści niemieccy sprawiedliwszego poczucia i bezstronnych poglądów, że zdrożną jest rzeczą, do spraw ekonomicznych wprowadzać tendencje polityczne.

Nietylko bowiem krzyczącą jest niesprawiedliwością, ale nonsensem ekonomicznym, w operacji takiej, jaką ekonomicznie prowadzi komisja kolonizacyjna, od nabywania własności ziemskiej wykluczać właśnie tych, którzy do nabywania jej są gotowymi i nadto najwięcej powołanymi, bo się znajdują w miejscu i z wszelkiemi warunkami gospodarczemi i handlowemi, z wszelkiemi stosunkami miejscowemi i klimatycznemi gruntownie i najlepiej są obznajomieni. Mimo wszelkich farbowań na jasno, mimo mądrze układanych sprawozdań, wykazują to coroczne rozprawy etatowe w izbie poselskiej, stwierdza to doświadczenie codzienne i porównanie z niedługą względnie czynnością komisji jeneralnej, na zasadzie ustawy rentowej, że pod względem ekonomicznym wyniki czynności tejże bez porównania przewyższają rezultat operacji komisji kolonizacyjnej. A nawet ta strona jej akcji, która była podnietą i wytyczną bezrozumnej i nieludzkiej zaprawdę ustawy, to jest zgnębienie żywiołu polskiego w ziemiach naszych — jak to przyznają sami Niemcy trzeźwiejszego usposobienia — bynajmniej w rezultacie swoim nie odpowiada pokładanym w niej nadziejom. A to poprostu dlatego, że równie bezowocną, jak niesprawiedliwą jest rzeczą, używać środków ekonomicznych, w celach jednostronnie politycznych.

Jeżeli przecież w czasie, gdzie kataklizm ekonomiczny nie objawił się w rozmiarach tak powszechnych, jak dzisiaj, w czasie, gdzie żelazny kanclerz, według właściwych mu zasad, ekonomiczną biedę pewnej części obywateli krajowych chciał użyć na to, ażeby ich zgnębić ostatecznie, mniemając, że tem samem potrafi osłabić i zmiażdżyć nasze poczucie i naszą siłę narodową, mogło zdawać się przynajmniej rzeczą skuteczną, wytworzyć instytucję ekonomiczno-polityczną w rodzaju komisji kolonizacyjnej, to instytucja ta, pominąwszy wszelkie jej strony ujemne, od czasu gdy uchwalono ustawę o tworzeniu włości rentowych, na zasadzie czysto ekonomicznej, straciła wprawdzie wszelkie warunki bytu. Samo porównanie rozwoju i wyników czynności i drugiej instytucji, każdego kto bez uprzedzenia na rzeczy patrzy, przekonać powinno, że komisja kolonizacyjna, chybionym tak pod politycznym, jak i ekonomicznym względem jest utworem, że celom ekonomicznym, które tu jedynie są i mogą być miarodawczemi, bez porównania lepiej, właściwiej i skuteczniej odpowiada ustawa rentowa i czynność komisji jeneralnej. Jest też zrozumiałem, że komisja kolonizacyjna, czynności której, dla stosunków naszych ekonomicznych, chyba problematycznej tylko są korzyści, pod względem politycznym i społecznym utrzymuje rozgoryczenie i rozdrażnienie usprawiedliwione tem więcej, że ona pochłania olbrzymie kapitały, które bez porównania korzystniej użytemi być mogą. Trudno też przypuszczać, ażeby komisja nadal dlatego zatrzymaną być miała, by żywić zastęp zupełnie zbytecznych urzędników. Innej zaś korzyści nikt bezstronny z trwania dalszego komisji kolonizacyjnej dopatrzyćby się nie mógł, obok ustawy rentowej i czynności komisji jeneralnej, albowiem komisja kolonizacyjna wygląda jak grat zużyty i zupełnie zbyteczny, więcej zawadzający, jak oddający jakąkolwiek usługę.

W sprawie reformy studjów gimnazjalnych.

W *Deutsche Zeitung* spotykamy uwagi godny artykuł radcy rządowego dr. H a y e k a sprawie reformy gimnazjów, z którego wyjmujemy ważniejsze ustępy.

„W każdym czasie istniały prawdy, których nie śmiano wypowiadać z obawy, by nie być fałszywie osądzonym. Ktoby przed 100 laty śmiał bezkarnie twierdzić, że z nieba spadają kamienie? Albo kto przed r. 1848 byłby się odważył widzieć w rządach konstytucyjnych coś pożądanego? Taką prawdą, z którą się dziś nie można pokazać z obawy, by nie być wziętym za człowieka niewykształconego, jest to, że nasza młodzież mogłaby lepiej użyć swego czasu, niż na studjowanie języków łacińskiego i greckiego.

„Prawda — klasycy, piszący w tych językach, byli świecznikami, które w czasach po wszechnych walk i ciągłych niepokojów ochroniły ludzkość przed zupełnem zezwierzęceniem. W czasie renesansu były ich utwory jedynemi wzorowemi rzeczami, które można było dać do rąk młodzieży — jedynemi, które w niej mogły rozbudzić i rozwijać poczucie piękna, poezji, wytwornego sposobu wyrażania się, dążenie do szczytnych ideałów ludzkich. Dziś tak nie jest. Żyjące narody posiadają dostateczną liczbę pisarzy, którzy pod żadnym względem nie ustępują starożytnym. Jeżeli Homer, Sofokles, Demostenes, Owidjusz, Horacjusz, Cicero pod pewnemi względami są niedoścignieni, to tak samo niedoścignionymi są Göthe, Schiller, Szekspir, Byron, Dante, Machiavelli, a nawet Puszkin i Lermontow, tylko że są nam bliższymi, zrozumialszymi. Postacie starożytne poruszają się, zdarzenia odbywają się pod błękitnem niebem południa, na rozkosznych wybrzeżach Morza Śródziemnego, śród czarów wiecznie zielonych drzew, różnobarwnego życia zwierzęcego i roślinnego, i pozostają niezrozumiałe dla każdego, kto tego wszystkiego nie zna. A któż uczy nasze dzieci czytać klasyków starożytnych? Prawie zawsze jakiś uczony gabinetowy, żyjący w dotkliwej biedzie, pod naszem szarem niebem, który zna morze tylko z książek, a nigdy nie widział tego wiecznie uśmiechniętego morza Śródziemnego, które samo robi wrażenie poematu. Prawie od dzieciństwa jeszcze przewyższał on swe otoczenie pod względem wykształcenia, zawdzięcza wszystko sam sobie i wszystko, co znajduje u pisarzy starożytnych, przywykł sądzić ze swego ciasnego punktu widzenia, a że zbyt często treść pozostawała mu niezrozumiałą, więc wgryzał się w formę, w gramatykę, nad którą zapanował i którą męczy swych uczniów. Jeżeli chcemy mieć nauczycieli języków starożytnych takich, którzyby byli w stanie wzbudzić dla nich zapał, to trzebaby ich wszystkich, a nie — jak to od niedawna zaczęto robić w sposób całkiem niedostateczny — po czterech na rok posyłać do Włoch i do Grecji. Jeżeli maturzyście gimnazjalnemu ze studjum starych języków pozostaje coś więcej po nad pusty szum prędko zapomnianych form i przykre uczucie udręczenia i marnie straconych, niepowrotnych lat młodości, to chyba tylko dzięki nauce historji, wpływowi otoczenia i tłumaczeniom na język ojczysty.

Niejednokrotnie już kwestję: czy studjum języków starożytnych w dzisiejszym rozmiarze jest niezbędnem dla wyższego wykształcenia, przedkładano rozmaitym komisjom do zbadania, ale członkowie komisji byli filologowie klasyczni i nauczyciele, i w skutek tego kształcimy swe dzieci wciąż jeszcze tak, jak gdybyśmy żyli w czasach renesansu i pozostawiamy to losowi, by je poznajomił ze świeżo pulsującem życiem teraźniejszości. Otrząśmy się raz z tych więzów renesansu, w których przecież nie żyjemy już, i kształćmy naszą młodzież dla teraźniejszości, w której żyje i która dla jej serca, rozumu i poczucia piękna daje więcej, niż człowiek może opanować.

Pomijając już intenzywniejsze wykształcenie, jakieby wynikło z zastąpienia studjów języków starożytnych żyjącemi, dalibyśmy naszym dzieciom jeszcze jeden cenny dar na drogę życiową, znajomość dwóch żyjących języków, której brak, dziś bardzo dotkliwie czuć się daje. Autor ma tutaj na myśli języki angielski i — rosyjski, przemawiając nie bez pewnej stronniczości, przeciw nauczaniu języka francuskiego.

Taką reformę w gimnazjalnym planie naukowym, musiałaby poprzedzić inna reforma, bez której nauka nowszych języków, pozostałaby bez wartości. Reformą tą jest jak najstaranniejsze zorganizowanie seminarjów dla tych języków po naszych uniwersytetach. Obecni nauczyciele języków żyjących, prócz niektórych wyjątków, nie stoją w swym fachu na tak wysokim poziomie doskonałości, jak filologowie klasyczni. Nie wystarcza tu biegłe mówienie i pisanie w dotyczącym języku; nauczyciel musi znać gruntownie klasyków w tym języku piszących.

W dalszym ciągu dr. Hayek radzi, by języków greckiego i łacińskiego uczono tylko w wyższych gimnazjach, by w niższych klasach zmniejszono zbytnie obciążenie dzieci i ażeby z nowszych języków uczono przedewszystkiem języka a n g i e l s k i e g o, który obecnie jest prawdziwym językiem światowym i posiada pierwszorzędną literaturę naukową, a obok niego języka r o s y j s k i e g o. (?!) Oryginalne są argumenty, przemawiające na korzyść tego ostatniego. „Podnoszę wyraźnie — pisze dr. Hayek — że nie mam przy tem żadnych widoków politycznych. Jestem Niemcem, któremu ani moskwicyzm ani panslawizm nie są sympatycznemi. Ale język rosyjski stanowi klucz do wszystkich języków słowiańskich (?) i nie wiele się różni od serbskiego i bułgarskiego, które dla każdego Austrjaka są niewątpliwie bardzo ważne. Jest to język delikatnie wykształcony, niezmiernie bogaty i posiada literaturę, której wartość wzrasta z dniem każdym. Dla nas Austrjaków nie może to być rzeczą obojętną, gdy naszym dzieciom pozostanie zupełnie obcym język 90 miljonów naszych sąsiadów."

Hurko.

Do *Dziennika Poznańskiego* piszą z Warszawy: „Stan zdrowia jenerał gubernatora w dalszym ciągu stanowi jeden z głównych przedmiotów tutejszych rozmów potocznych. Przy troskliwem odcięciu od reszty świata, w jakiem trzyma Hurkę od chwili powrotu z zagranicy jego otoczenie, trudno się w tej sprawie dowiedzieć czegoś pewnego. Po mieście też krążą nieraz sprzeczne z sobą wiadomości. Gdy jedni na podstawie, jakoby najwiarogodniejszych informacyj utrzymują, że zdrowie naczelnika kraju polepszyło się do tego stopnia, iż będzie mógł wziąć udział konno w nadchodzących wielkich manewrach wojskowych, „pesymiści" liczą życie Hurki na tygodnie, a nawet na dni tylko. Prawda, jak zwykle w tego rodzaju wypadkach, spoczywa w środku. Przed tygodniem mniej więcej miałem sposobność przypatrzeć się z bliska Hurce na przedstawieniu w teatrze Łazienkowskim. Sprawiał wrażenie zupełnego fizycznego, a po części i umysłowego zniedołężnienia. Wlókł się do swojego miejsca podpierając się na lasce, a z drugiej strony podtrzymywany przez żonę, która komenderowała nim jak małem dzieckiem i tonem, nie cierpiącym oporu wydawała mu instrukcje, nawiasem mówiąc, w języku francuskim. Widocznie Marja Andrejewna używa języka rosyjskiego jedynie „na wywóz". Nie wyklucza to jednak możliwości, że jenerał gubernator w stanie tym zniedołężnienia wegetować jeszcze będzie czas dość długi i sprawować przynajmniej nominalne rządy.

Co prawda, wątpić należy, aby w obecnych warunkach zmiana stanowiska wielkorządcy przyniosła nam jakąkolwiek korzyść, przyczynić się mogła do złagodzenia dzisiejszego systemu. Kandydaci przynajmniej, których wymieniają jako następców Hurki, nie uprawniają do zbyt wygórowanych nadziei. Kilkumiesięczne przytem zastępcze rządy Medema nie tylko nie okazały żadnego ulżenia, lecz przeciwnie swą bezwzględnością i brutalnością przypominały „najlepsze" czasy panowania dogorywającego obecnie jenerał-gubernatora. Ta jedynie mało pocieszająca nastąpiłaby zmiana, że miejsce kamaryli Hurki zajęłaby kamaryla jego następcy. Pogłoski zaś o powierzeniu rządów w Królestwie Polskiem któremukolwiek z wielkich książąt przy obecnych prądach, dążących konsekwentnie do zacierania wszelkich śladów samodzielności w „nadwiślańskim kraju", nie mają najmniejszej podstawy.

Nowy zamach anarchistyczny.

Wykrycie planu nowego zamachu anarchistów, zwróconego tym razem przeciw prezesowi gabinetu D u p u y'e m u wywołało we Francji słusznie niepokojące wrażenie. Prasa paryska przedwcześnie, jak się zdaje, wyrażała nadzieję, że stracenie Caseria zamknie, na pewien czas przynajmniej, szereg anarchistycznych zbrodni. Grozę położenia zwiększa fakt, że ostatni niedoszły zamach był istotnie, według wszelkiego prawdopodobieństwa, wynikiem spisku. W innych wypadkach śledzono za śladami spisku zawsze pilnie, a zawsze zupełnie bezskutecznie. Rząd hiszpański uwiadomił przed kilku dniami władze francuskie, że zgromadzeni w Barcelonie anarchiści włoscy, hiszpańscy i francuscy uchwalili śmierć Dupuy'ego, jako odpowiedź na ostatnią ustawę o anarchistach. Do spełnienia tej zemsty wybrani zostali trzej „towarzysze". Jeden miał udać się do Vernet les Bains przez Pireneje pieszo, drugi koleją, trzeci miał łodzią rybacką wylądować na brzeg francuski. Wysłańcy sprzysiężenia otrzymali dokładne instrukcje, oraz polecenie, aby zamach wykonali nie za pomocą sztyletu, lecz dynamitem. Policja hiszpańska podała dokładne itinerarium i rysopis niebezpiecznych „towarzyszów". Wobec tego dzienniki paryskie zapytują nie bez słuszności, dlaczego policja hiszpańska, tak dokładnie poinformowana, nie uczyniła spisku w zarodku nieszkodliwym? dlaczego nie przeprowadzono bezzwłocznie odpowiednich aresztowań i nie oddano członków sprzysiężenia w ręce sprawiedliwości? — Równocześnie pojawiła się wieść o drugim zamachu na prezesa Dupuy'ego, uknutym we Francji. Morderca ma być już w drodze do Vernet les Bains, policja jednak zna jego nazwisko i miejscowość, z której wyruszył w niebezpieczną podróż. Głową sprzysiężenia jest, według doniesień marsylskiej policji rosyjsko-armeński książę Nakadzidze, znany z anarchistycznej propagandy. Ks. Nakadzidze znajduje się obecnie w więzieniu śledczem w Cette. Tymczasem prezes ministrów Dupuy, leży chory na wątrobę w górskiem ustroniu kąpielowem pod opieką lekarzy i pod strażą policji, której największa czujność nie zapewnia nigdy — jak twierdził prefekt dep. Rhone podczas procesu Caseria, bezwzględnego bezpieczeństwa zdrowia i życia.

Z pola walki w Azji.

Wiadomości z pola wojny chińsko-japońskiej sączą się bardzo powoli. Sprawozdawca specjalny *Timesa* opowiada, że nowa japońska armja wylądowała w Chemulpo, która to miejscowość od niedawnego czasu wybitnego nabrała znaczenia. Ostatnie traktaty nadały jej charakter portu europejskiego; obok licznej kolonji europejskiej znajdują się tam znaczne kolonje zarówno chińska, jak japońska. Cały ruch miasta skupia się około angielskiego konsulatu jeneralnego. Bezpośrednio po wylądowaniu, Japończycy bądź rozlokowali się w mieście po prywatnych domach swoich rodaków, bądź też na rynkach porozbijali namioty. Chińczykom miejscowym nie czyniono przykrości, jakkolwiek Chińczycy zaskoczeni przybyciem japońskiej floty, nie mogli uciec wraz z rodzinami z miasta i zmuszeni są patrzeć dzień i noc na patrole japońskie przeciągające przez ulice miasta, zazwyczaj pogrążone w głębokiej ciszy. Konnica obozowała naprzód w dzielnicy, zamieszkiwanej przez kolonję europejską, skoro jednak konsulowie zaprotestowali przeciwko temu, natychmiast obóz zwinięto. Żołnierze japońscy zachowują się wzorowo; karność wśród nich panuje doskonała. Handel miejscowy znacznie ucierpiał na wylądowaniu Japończyków, którzy zaraz po przybyciu kupili, albo wynajęli wszystkie łodzie i statki po cenach wojennych. Ogółem korpus armji, który wylądował w Chemulpo, liczy 7600 ludzi i zaopatrzony jest we wszelkiego rodzaju przybory wojenne. W samem Chemulpo pozostało załogą 800 ludzi; reszta wyruszyła do Soeul i oszańcowała się tam na pagórku, wznoszącym się ponad całą okolicą; silny oddział zajął nadzwyczaj ważny pod względem strategicznym wąwóz Pin-Yang. Wąwozem tym z konieczności będzie musiała przechodzić mandżurska armja Chińczyków, która ciągle znajduje się w pochodzie ku stolicy Korei. Gdzie się obecnie armja chińska znajduje, nie wiadomo; to tylko jest rzeczą pewną, że wysłano

---

32)

NADEŻDA.

(Motylek z Norské pohádky.)

Romans młodej dziewczyny,
przez
EDWARDA JELINKA.
Przekład z czeskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Nie wykroczę przeciw jej życzeniu. Jeśli pani wyraźnie domagasz się tego, by nikt nie wiedział o jej przyjeździe, będzie tak istotnie, ale...

— Zaciekawia pana przyczyna?

— Nie przeczę, jestem zaciekawiony.

— Tylko pan nie miej żadnych o mnie obaw. W spiski nihilistyczne nie jestem zaplątana. Przyczyny, które mnie zmuszają do takiej tajemniczości, pochodzą z zupełnie innego źródła. Są to stosunki poufne, nikogo innego prócz mnie jednej, niezdolne zająć. Nawet pana niemi nudzić nie będę.

— Ach, cóż znowu! Pani nie znudziłabyś mnie niczem; przeciwnie — dumą tylko napełniłoby mnie jej zaufanie — zapewniał gwardzista.

— Doprawdy? Ale ja nie nadużyję pańskiej uprzejmości, odłóżmy więc zwierzenia na później — do stosowniejszej pory... Są to, jeszcze raz powtarzam, rzeczy, dla pana najzupełniej obojętne... Mówmy raczej o czem innem...

— Jak pani każe.

Istotnie też poczęli mówić o czemś zupełnie innem.

Nadeżda nadzwyczaj trafnie uderzyła w ton najstosowniejszy dla rozmowy z młodym oficerem. Nikt byłby nie przypuszczał, że to tylko umiejętność panowania nad sobą.

Bawiła Zwierjewa wybornie z dystynkcją i sprytem wielkoświatowej pani. Nie szczędziła mu czarownego, nieskończenie lubego uśmiechu, który odsłaniał rząd nieskazitelnych ząbków.. Ani jedno westchnienie nie wymknęło jej się ze ściśnionych piersi. Misternie ukrywała przed Zwierjewem wszystko, co wzbudziłby w nim mogło podejrzenie, że piękna towarzyszka przybyła do Warszawy, by śledzić ciernistych ścieżek swej nieznanej siostry. A śledziła ich tak gorliwie, wszystkie myśli tym tylko zaprzątując przedmiotem.

I gdy Zwierjew bawił się w najlepsze, gdy wzrokiem całkiem już tonął w cudnych oczach Nadeżdy, gdy coraz bardziej zbliżał się do niej, — przystąpił do stołu sługa i oznajmił, że na panią ktoś czeka za drzwiami. Sługa widocznie otrzymał był poprzednio stosowne rozkazy i informacje.

— Jest już? — zawołała skwapliwie Nadeżda, poczem szybko pożegnawszy się z przyjacielem i ekskuzując siebie błahą jakąś wymówką, wyszła z jadalni.

— Spotkamy się jutro znowu przy obiedzie! — zawołała jeszcze z progu do Zwierjewa.

Nie pozostawało mu nic innego, jak ukłonić się.

Nie uszło bacznej uwadze oficera, że piękna dama na wiadomość przyniesioną przez służącego, spłonęła cała od silnego wzruszenia. Przykro dotkniętym uczuł się Zwierjew tym niespodziewanym obrotem: byłby tak chętnie bodaj godzinkę jeszcze spędził na zabawie z damą, jakby z nieba spadłą. Spojrzawszy za nią westchnął mimowoli.

— Doprawdy... jak grzech ponętna...

I wypił do dna kielich rozpalającego wina. Dolał sobie znowu i pił dalej.

Dopiero, gdy sam się znalazł, na dobre zawładnęło nim wrażenie, jakie swą zagadkowością sprawiła Nadeżda.

Nie rozumiał, dla czego taiła przed nim powody przybycia swogo do Warszawy i dla czegò odrzuciła ofiarowane przezeń usługi. Sto różnych myśli krążyło mu po głowie. Uczuł, jak rośnie w nim zaciekawienie. Postanowił je zaspokoić za każdą cenę. Ścigały go niemiłe domysły.

Walczył przez chwilę sam z sobą. Potem machnięciem ręki spłoszywszy wahanie, wybiegł raczej, niż wyszedł — z restauracji.

— Kto był u pani Czużynowej — zapytał portjera hotelowego, wziąwszy go na stronę.

— Jakiś faktor, brzmiała odpowiedź.

— Faktor... I czy już odszedł?

— Nie odszedł jeszcze... Czeka dotąd.

W tej chwili właśnie ukazał się faktor na schodach.

Jedno skinienie wystarczyło, by tenże ofiarował swe usługi oficerowi. Był to żydek schludniejszy nieco, niż jego współwyznawcy; chałat miał na sobie czysty, ale za to tem niebezpieczniej błyskały jego oczy przebiegłością.

Zwierjew przyparł faktora do muru i wsunął mu do łapy rubla.

Oddawna już Srula nikt tak nie witał.

Ukłonił się przeto do samej ziemi.

— Czego chciała pani Czużynowa? — zapytał bez ogródek oficer.

Faktor Srul rzucił się na bok

Ale Zwierjew, obznajomiony już dokładnie ze sposobem postępowania z faktorami, wcisnął mu drugiego rubla

— Proszę się nie gniewać... ale ta pani zabroniła mi.

— Co tam breszesz, żydzie! Może jesteś na usługach rewolucjonistów?

— Rewolucjonistów?... Co też pan major myśli? Srul jest wiernym poddanym naszego najmiłościwszego gosudara i nigdy w takich brzydkich rzeczach nie maczał swych palców.

Paktowali tak jeszcze chwilę, a choć Srul zaklinał się na wszystkie świętości że nie wolno mu zdradzać tajemnicy przecie wyśpiewał coś trochę.

— Ta pani bardzo ostro mi nakazała — prawił żyd.. — Ale pan major mnie nie zdradzi

— Mów tylko, mów! — nalegał Zwierjew.

— Czego chciała pani Czużynowa? Nic, właściwie nic, jeno bym wyszukał, gdzie mieszka pewna kobieta. na Tamce nad Wisłą. Oto wszystko, czego chciała pani Czużynowa — wydusił faktor, przerażony do pewnego stopnia natarczywością oficera.

— Cóż z tą kobietą?

— Nic.. Zaręczam panu majorowi nic!

— Cóż przecie?

— Eh... cóżby? — chytrze wywijał się żyd.

— Poszedłem tam wedle rozkazu, by przyszła do pani Czużynowej dla wzięcia miary na suknię. Czegóżby taka wielka pani chcieć mogła od warszawskiej szwaczki?

— To pewna — potwierdził, jakby sam wobec siebie Zwierjew.

Po chwili jednak znowu zwrócił się do żyda.

— Nie sądzisz więc, by pani Czużynowa mogła mieć inne jakieś zamiary?

— Nie sądzę, jak Boga kocham!

— A czy nie widziałeś tam jakiego młodego człowieka? — z nietajoną gorączkowością badał dalej Zwierjew.

— Che, che... — zaśmiał się głośno żyd — co to panu majorowi chodzi po głowie! Skądby wziął się taki młody pan u biednej, podupadłej szwaczki...

— Może ma brata?

— Gdzie tam! U tej kobiety jedna tylko izdebka i jedno łóżko.

Srul wypowiedział te słowa z takim akcentem szczerości, że gwardyjski oficer nie miał najmniejszej przyczyny wątpić w prawdziwość słów jego

Puścił więc faktora, zapalił papierosa i wyszedł na ulicę

(Ciąg dalszy nastąpi.)

teraz z China dla połączenia się z nią, wielu chińskich oficerów. Oficerowie ci, poprzebierani za kupców i marynarzy, odbyw ją podróż do brzegów koreańskich na statkach handlowych pod neutralną flagą. Według obliczenia *Times*'a, w Korei znajduje się już ogółem 50.000 żołnierzy japońskich.

Z drugiego pola wojny, z okolic cieśniny Pe czili i wód chińskich od czasu wieści o oblężeniu Wejhajwej i Port Arthur, a zatem już przeszło od tygodnia, nie donoszą także nic ważnego. - Ciekawą jest jednak stwierdzona już teraz okoliczność, że podczas japońskiego ataku na fortece chińskie, nie było nigdzie na widnokręgu ani śladu chińskiej eskadry północnej t. zw. floty Pei Yang. W Port Arthur znajdowały się tylko dwie małe chińskie kanonierki. Podobno wicekról umyślnie ze strategicznych względów ukrywa stan tej floty. W środę flota japońska przybyła do Czefu (Chefoo) i pragnęła natychmiast rozpocząć walkę, ponieważ dostrzegła zdaleka statki chińskie; chiński admirał unikał jednak starannie starcia i zapuścił kotwicę w porcie Linhungtao. Donoszą o tem wszystkiem *Central News*, które również mają swego korespondenta w Szangaj Korespondent ten zapewnia, że cesarz chiński znajduje się w bardzo wojennem usposobieniu i nalega na szybkie wykonywanie zamierzonych ruchów wojennych; oburzony miał być także, że flota Pei Yang pozwoliła ujść cało statkom, atakującym Wejhajwej. Angielski admirał Freemantle wezwał Japończyków, aby jeśli na przyszłość zamierzają jeszcze atakować Wejhajwej, zawiadomili o tem tam mieszkających Anglików na 48 godzin przedtem, aby można było zarządzić środki potrzebne dla ochrony Europejczyków. Według zdania jednego z członków poselstwa chińskiego w Berlinie, operacje wojenne z konieczności będą musiały być przerwane we wrześniu z powodu pory deszczów, a rozpoczną się na nowo dopiero w styczniu. Pożyczka, zaciągana obecnie przez Chiny, spożytkowana będzie właściwie dopiero na forsowanie tej kampanji zimowej Przeciwko tej pożyczce, zaciąganej, jak wiadomo, w Niemczech bardzo stanowczo występują niektóre wybitne dzienniki niemieckie. *Voss. Ztg.* ostrzega przed subskrypcją, nie dlatego, aby Chiny nie przedstawiały gwarancyj kredytowych, lecz dlatego, że powinien tu być w grze także pewien etyczny punkt widzenia. Kto Chinom daje pieniądze — pisze *Voss. Ztg.* — grzeszy przeciwko cywilizacji! Przyjście do skutku pożyczki chińskiej wydaje się być zatem jeszcze bardzo problematyczne. W niesłychanie lepszej sytuacji finansowej jest Japonja. Miejscowi kapitaliści w Jokohamie podpisali odrazu 8 miljonów dolarów na cele wojenne

Dział naftowy na Wystawie krajowej.

(*System linowy S. A. Glazora*).

(VI.) W głównym pawilonie naftowym, jak to już wspominaliśmy, umieszczony jest model transmisji do wiercenia linowego— patent S. A. Glazor. Model ten, przypominający z pierwszego wejrzenia urządzenie kanadyjskie, a zdradzający pewien pośpiech w wykończeniu szczegółów, składa się z dwóch części t. j wieży wiertniczej i żurawia, czyli transmisji, z pod którego sterczą dwie belki, służące do osadzenia motoru parowego.

Co się tyczy wieży wiertniczej, to jest ona wyższą i obszerniejszą, zbudowaną z silniejszych forstów niż obecne. Na uwagę zasługuje dobre wiązanie, uzyskane przez zastosowanie na poprzeczki szerszych forstów (250×70 m/m), jak również i to, że poprzeczki pomimo wprowadzonych do wieży trzech lin z wałów żurawia od strony tegoż nie są powycinane. Ze sposobu zaś umieszczenia rusztowania, jak i z silnie zbudowanego stołu wiertniczego oraz trzeciego wału linowego w żurawiu, wnosić musimy, iż do wywołania potrzebnej forsy przy usuwaniu wypadków t. j. zasypywań, zaklinowań świdra i t. d. użyte być mogą żerdzie wiertnicze żelazne lub też odpowiednio urządzone rury stalowe Mannesmanna.

Przystępując do omówienia istotnego żurawia spostrzegamy, iż przy belkowaniu zatrzymanym został wprawdzie używany sposób wiązania za pomocą konicznych, z twardego drzewa sporządzonych klinów, wprowadzoną jednak została zmiana polegająca na tem, iż pierwsza poprzeczna podstawowa belka, na której spoczywa kozioł — podstawa balansu — nie jest przystawioną do belki wieży, lecz wstawioną po za nią t. j. w wieżę w odległości 50 do 80 ctm. Nadto dodano trzecią belkę podłużną tak, iż belka wieży jest trzy razy związaną za pomocą podłużnych belek z poprzecznemi belkami żurawia. Uzyskano tym sposobem nietylko silniejszy fundament pod żuraw, ale także silniejsze spojenie wieży z żurawiem i z motorem parowym, — wyzyskano również w ten sposób wolną część podstawy wieży od strony żurawia, a tem samem zaoszczędzono na materjale.

W ten sposób żuraw, licząc od belki wieży jest krótszym niż prawdziwy kanadyjski, pomimo, iż rozpięcie klatek, mieszczących koła osi głównej, jest większem.

Dalsza część żurawia składa się z kozła i dwu rusztowań piętrowo ustawionych, z których niższe i węższe, a odpowiadające kanadyjskiemu, służy do umieszczenia dwóch wałów linowych wraz ze stale na nich osadzonemi kołami pasowemi, wyższe zaś o szerokości blisko sześciu metrów t. j. szerokości żurawia podtrzymuje duży wał linowy wraz z osadzonem na nim kołem pasowem. Nadto po obu końcach kozła ustawiono po jednej belce pionowej silnie z podstawą i kozłem związanej. Te dwie stojące belki związane u góry dwoma poprzecznemi, a równolegle i w odległości jednego metra po nad sobą ustawionemi belkami, tworząc niby ramę, służą do umieszczenia bloku kółka linowego, którego półtora metra długa oś jest stale w łożyskach osadzoną, blok zaś tak na swej osi obracać jak i po niej posuwać się może.

Blok ten ma zadanie podwójne, a mianowicie i wprowadzać linę wiertniczą — zastępującą przewód stały t. j. żerdzie drewniane lub żelazne, z wału spoczywającego na wyższem rusztowaniu do wieży i po drugie, posuwając się wolno podczas rotacji po swej osi, powodować regularne nawijanie się liny wiertniczej na wale, czyli, że lina wiertnicza nawijając się sama na wał, stosownie do potrzeby blok w jednym lub drugim posuwa kierunku. Blok ten moglibyśmy nazwać kierownicą Kozioł, rama i rusztowanie wyższe spojone są z podstawą dwiema belkami, ustawionemi skośnie od wieży ku żurawiowi, a zastępującemi cztery podpory kozła, używane w żurawiu kanadyjskim.

Dwa wały linowe niższego rusztowania — nazwijmy je łyżkowy i kanadyjski, — nie są ustawione w pionie do osi głównej, lecz wał kanadyjski wysuniętym jest o pół metra wstecz, licząc od wieży i osadzonym w leżących łożyskach tj. na belce, wał łyżkowy zaś wysuniętym jest naprzód i osadzony w łożyskach wiszących, tj. pod belką. Ten sposób rozmieszczenia wałów na jednem rusztowaniu umożliwił w następstwie racjonalne osadzenie dwu bloków, wprowadzających odpowiednie liny do wieży w jednym słupie silnie z ramą związanym, a przyczyniającym się równocześnie do zmocowania całej przedniej części żurawia z fundamentem. Oś główna, leżąca na belkowaniu dolnem, osadzoną jest w trzech łożyskach, przecina zatem w poprzek dwie równe klatki, z których każda mieści po dwa koła pasowe. Na osi tej, prócz korby, służącej do przeniesienia siły motoru na balans, osadzone są stale cztery koła, z których największe łączy motor z żurawiem, trzy zaś mniejsze służą do przeniesienia siły względnie do wprawienia w ruch trzech wałów linowych. To wprawienie w ruch tych wałów linowych polega na tej samej zasadzie, która korzystnie zastosowaną została przy żurawiu kanadyjskim, dodać jednak należy, iż tak każdy z tych wałów pojedynczo, jeden niezależnie od drugiego, jak i wszystkie trzy równocześnie mogą być w ruch puszczone lub też natychmiast wstrzymane. Na koźle umieszczone są trzy pary rączek, z których pierwsza, licząc od balansu, służy do manipulacji wałem kanadyjskim, druga do manipulacji wałem łyżkowym, a trzecia wałem przeznaczonym dla liny wiertniczej. Z zastosowania zatem trzech wałów dla systemu linowego wynika, że wał kanadyjski przeznaczony jest wyłącznie dla zwalczania trudności, mogących zajść przy samem wierceniu, jak również dla usuwania wszelkich wypadków — czyli dla oszczędzenia liny wiertniczej, a tem samem dla uniknięcia zerwania się tejże. Dodanie wału kanadyjskiego spowodowało nadto tę dogodność, ważną dla każdego kierownika technicznego robót, iż pozostawiono mu do wyboru dowolne zastosowanie któregokolwiek z systemów celem pokonania zachodzących trudności, albowiem opisany żuraw daje się równocześnie i bez żadnych zmian zastosować prócz systemu linowego także dla kanadyjskiego.

Zapoznawszy się z przedmiotem choć w ogólnych tylko zarysach, zaznaczyć musimy, iż tak wprowadzenie nowych rzeczy jak i cała budowa, przeprowadzona ze znajomością potrzeb, a o konstrukcji silnej, prostej i łatwej do wykonania, zasługują na uznanie.

W następnym artykule pomówimy o korzyściach, jakie wyniknąć mogą z zastosowania u nas wiercenia systemem linowym patentu S. A. Glazora.

IV. zjazd kupców i przemysłowców.

Lwów 21. sierpnia.

Dzisiaj już od godz 9. rano zwidzali uczestnicy zjazdu nasze miasto. Między innemi byli w kościołach OO. Jezuitów i OO. Dominikanów, na Wysokim Zamku i na kopcu Unji lubelskiej.

O godz. 10½, zebrali się w sali ratuszowej na ostatnie pełne posiedzenie. Ponieważ ani wybrany na dzień dzisiejszy przewodniczący, ani jego zastępcy nie przybyli na posiedzenie, przeto przewodniczył dalej obradom p. Kubicki.

Na porządku dziennym były sprawozdania z obrad sekcyjnych i wnioski sekcyj.

Imieniem sekcji I. przedstawił p. Wczelak następujące wnioski:

I. by z ulg podatkowych mogły korzystać nie tylko budynki z taniem mieszkaniem dla robotników, ale także dla osób nie podlegających opłacaniu podatków bezpośrednich w ogóle,

II. by budynki te zwolnione zostały od podatków na lat 30,

III. by minimalną objętość pojedyńczych izb zredukowano,

IV. by ustanowiono materjalne komorne dla miast, liczących na 75.000 mieszkańców za m² rocznie zł. 2·40.

Imieniem połączonych sekcyj handlowej i przemysłowej przedstawił p. Tuszyński następujące wnioski:

1. Zjazd polskich kupców i przemysłowców uchwala podjąć inicjatywę, aby krajowe Towarzystwo kupców i przemysłowców pod każdym zaborem tworzyć.

2. Zjazd uchwala, aby utworzyć związek krajowych Towarzystw kupców i przemysłowców na wzór ziązków Tow. sokolich.

3. Zjazd uchwala: Poleca się krajowemu Towarzystwu kupców i przemysłowców we Lwowie przygotowanie zasadniczego zarysu statutu dla tworzyć się mających Towarzystw kupców i przemysłowców pod 1) wymienionych, tudzież wygotowanie statutu dla proponowanego pod 2) związku Towarzystw.

4. Zjazd uchwala, aby w każdej prowincji Towarzystwa wybrały z łona swego gremjum kupców i przemysłowców dla informowania i załatwiania spraw kredytu.

5. Zjazd uchwala starać się o stworzenie w każdej dzielnicy codziennego pisma poświęconego sprawom przemysłu i handlu.

Wreszcie p. Włodzimirski przedstawił wniosek sekcji III-ej: Zjazd poleca wydziałowi krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowów we Lwowie, aby poczynił wszelkie starania, by święcenie niedzieli było ściśle przestrzegane i by w niedzielę sklepy wcale nie były otwierane.

Wszystkie powyższe wnioski uchwalono jednogłośnie.

Z porządku dziennego przystąpiono do oznaczenia miejsca przyszłego Zjazdu, a na wniosek p. Ihnatowicza wybrano Poznań, w którym roku przyszłego odbywać się będzie prowincjonalna wystawa przemysłowa.

W imieniu Wielkopolan podziękował dr. Karchowski za tę uchwałę, zaznaczając, że goście z Galicji mogą liczyć na serdeczne przyjęcie w Poznaniu.

Jeden z poznańskich uczestników Zjazdu wezwał Wydział kraj. Tow. kupców i przemysłowców, ażeby starał się o zawiązanie stosunków handlowych między kupcami i przemysłowcami tutejszymi, a poznańskimi, szczególnie co do tych wyrobów i fabrykatów, których Wielkopolanie nie mając sami, zmuszeni są brać od Niemców lub z zagranicy (*Oklaski*).

Poruszono jeszcze kilka spraw ogólniejszego znaczenia, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie Zjazdu życzeniem, aby przyszły Zjazd więcej liczył uczestników. Zakończył słowami: „Żegnam panów — do widzenia na przyszły rok w Poznaniu!"

Wreszcie p. Baczewski podziękował imieniem zebranych przewodniczącemu za prowadzenie obrad.

Po posiedzeniu zwidzali uczestnicy Zjazdu w dalszym ciągu osobliwości naszego miasta, po południu zaś o godz. 1½, zebrali się w kasynie miejskiem na obiad pożegnalny.

Wielkopolanie pozostaną we Lwowie jeszcze do jutrzejszego wieczora.

Z naszych zdrojowisk.

Rymanów-Iwonicz 18. sierpnia.

Nie należy się dziwić sposobowi, w jaki rozpoczynam korespondencję, ale między Rymanowem a Iwoniczem trwała tak ożywiona wymiana wizyt, że niepodobna pisać o jednem, nie wspominając równocześnie o drugiem. Zapowiedziana w ostatnim moim liście wizyta Rymanowianów i kolonji przyszła istotnie do skutku. Pod przewodnictwem nauczycieli dr. Żulińskiego i hr. Potockiego Jana, który jest znakomitym aranżerem, przyjechała do Iwonicza kolonja, powitana przez dyrektora zakładu p. Olesia dźwiękami muzyki. Wprost z wozów udała się dziatwa na podwieczorek, zastawiony przez hrabiankę Załuską, poczem nastąpiła wycieczka do Bełkotki. Wieczorem o godz. 6. rozpoczęły się ćwiczenia gimnastyczne, które wypadły nad podziw; ze wstępów samych na rzecz kolonji zebrano przeszło 100 zł. Fotograf p. Majewski, którego każdy zakład mógłby pozazdrościć Iwoniczowi, zrobił dwa świetne zdjęcia; stanowić one będą miłą pamiątkę dla uczestników. Wieczorem urządziła ks. Romanowa Sanguszkowa przyjęcie dla dzieci na pięknej werandzie drugiej restauracji. Księżna usiadła w gronie dzieci, a księżna Leonowa Sapieżyna wraz z dziećmi swemi i pomocą hr. Wodzickiego i dr. Merczyńskiego osobiście obdzielała dzieci sutą wieczerzą. To też dziatwa była w prawdziwie rozkosznym humorze. Na gorące słowa podzięki wypowiedziane przez dyr. Żulińskiego, odpowiedział imieniem gości iwonickich czcigodny przeor Paulinów z Krakowa, o. Ambroży Fedorowicz, wskazując dzieciom na ich sztandar zdobny obrazem boskiej królej Polski. Mowę swą zakończył toastem na cześć hr. Potockiego, który życzliwością swą otacza kolonję. W odpowiedzi na ten toast przemówił jeszcze hr. Jan Potocki, wnosząc zdrowie dyrektora zakładu p. Olesia, który dla rozwoju zakładu wiele uczynił. Po kolacji dziatwa poprzedzona oddziałem kosynierów, wyjechała wozami do Rymanowi, żegnana nader serdecznie.

W kilka dni później goście iwoniccy udali się do Rymanowa na uroczysty obchód unji lubelskiej, a to po wysłuchaniu mszy św., w czasie której bardzo serdecznie przemówił kapelan ks. Falęcki. W Rymanowie powitał gości hr. Potocki i p. Hartmann, poczem wszyscy obecni, w liczbie około 300 osób udali się do dużej sali, gdzie po zagajeniu uroczystości przez jednego z obecnych, rozpoczął się bardzo udatny wieczór muzykalno-deklamacyjny, którego program był i urozmaicony i zajmujący. P. Waligórski wygłosił prześliczny wiersz (który wydrukujemy [illegible] oświetlony wspaniale żywy obraz, przedstawiający Racławicką bitwę, zaaranżowany przez hr. Potockiego.

Wieczorem odbył się bal, jeden z najświetniejszych w sezonie. Do kadryla stanęło 64 par, a do wodził niemi hr. Jan Potocki, z werwą i życiem, jak to on potrafi... Późno — bardzo późno, bo już słońce dawno zeszło — powrócili Iwoniczanie z wycieczki do domu, unosząc najmilsze wrażenia.

W ostatnich dniach odbył się koncert p. Bruszewskiego i panny Arnoldi; koncert wypadł doskonale, bo też rzadko znaleść można tak dobraną parę śpiewaków estradowych. Śpiewacy wybierają się, o ile nam wiadomo, do Szczawnicy. Dla szczawnickich gości będzie to miła niespodzianka!

Od trzech dni trochę pochmurniej przedstawia się niebo — ale sezon III. zapowiada się dobrze, bo goście ciągle przybywają. A śliczny jest wrzesień w Iwoniczu!

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Środa 22. sierpnia.

„Bitwa Racławicka" (panorama na wystawie krajowej) otwarta od 8. rano do 9. wieczorem Wstęp 50 ct.

Muzeum imienia Dzieduszyckich otwarte codziennie (z wyjątkiem czwartków) od godziny 10. rano do 3. po południu.

Teatr hr. Skarbka: „Fedora", dramat w 4 akt. Wiktoryna Sardou z panią Żelazowską w roli tytułowej. Początek o godz. 8. wieczorem.

Wiadomości osobiste. Namiestnik Kazimierz hr. Badeni, powrócił dzisiaj rano z Tyczyna do Lwowa.

Nekrologja. W ostatnich czasach zmarł w Pilźnie Franciszek Sak, nauczyciel szkoły 5-klasowej, w 35 roku życia wskutek dłuższej choroby piersiowej po 15 latach służby zawodowej. Był to nauczyciel bardzo zdolny, pracowity, znany z prawego i nader łagodnego charakteru, niezwykle uzdolniony i zamiłowany w muzyce instrumentalnej, dla której rozwoju w miejscu swego pobytu poświęcił bezinteresownie wiele chwil wolnych od urzędowych zajęć. Niemniej gorliwie zajmował się sprawą czytelń i oświaty ludowej, a wreszcie jako miłośnik przyrody zostawił bardzo dokładny zbiór motyli z okolic Pilzna, który mógłby być dobrym przyczynkiem do poznania etnologji krajowej. — Marja z Rogawskich Ostaszewska, żona właściciela ziemskiego, zmarła w Ulinie w Królestwie Polskiem. — W Krzywczy d. 20. bm. zmarł Jan Jocz, kawaler orderu Franciszka Józefa, były poseł na Sejm krajowy i marszałek powiatu borszczowskiego, oraz właściciel dóbr ziemskich, przeżywszy lat 82.

Kalendarz. Środa (22.): Filiberta op. Wschód słońca o godzinie 5. minut 11, zachód o godzinie 6. minut 52.

Zjazd koleżeński kapłanów djecezji przemyskiej którzy przed dwudziestu pięciu laty otrzymali święcenia kapłańskie, odbył się w Dobrzechowie u księdza Karola Fischera. Przybyli księża proboszczowie: Biały z Przeczycy, Burgilewicz z Nienszowa, Gwoździowski z Zabierzowa, Hanczakowski z Drohobycza, Herman z Grębowa, Herman z Tuligłów, Janicki z Jedlicza, Juszczyk z Trzciany, Olkiszewski z Pantalowic, Pastor z Radymna. Po wzajemnych serdecznych powitaniach udali się księża przed zapadnięciem zmroku, do nowego, wspaniałego kościoła dobrzechowskiego, gdzie wspólnie odmówili pacierze kapłańskie, a następnie jeden z nich udzielił im błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem. Po wieczerzy nastąpiła swobodna pogadanka, która się przeciągnęła do późnej godziny. Nazajutrz rano udali się wszyscy do kościoła, odbyli spowiedź, a potem odprawili msze święte. Cechy wystąpiły ze światłem, dziewczątka w bieli rzucały kwiaty kapłanowi, niosącemu Zbawiciela, a muzyka wiejska, (słynna w okolicy) wtórowała podczas sumy śpiewowi ludu. W czasie obiadu wznoszono liczne toasty, a wieczorem gdy zmrok zapadł, zajaśniała cała plebanja od ogni sztucznych i transparentów na gazonie urządzonych, a parafjanie wieśniacy urządzili pochód z pochodniami, w którym wzięło udział do tysiąca osób. Przy tej sposobności włościanin Walenty Ścieżka z Grodziska miał mowę, w której życzył proboszczowi miejscowemu i jego kolegom zdrowia i siły do dalszej pracy i zapewniał, że lud zawsze wiernie przy kościele katolickim stać będzie Wzruszony proboszcz podziękował ludowi serdecznie; po nim przemawiali ksiądz Hanczakowski i ksiądz Pastor. Nazajutrz dnia 10. b. m. o godzinie 6. rano odprawili księża koledzy nabożeństwo żałobne za zmarłych czterech kolegów, poczem rozjechali się, unosząc najmilsze wspomnienia i pokrzepieni na duchu, do dalszych prac kapłańskich.

Wpisy uczniów na naukę codzienną w szkole męskiej imienia „Elżbiety" odbywać się będą w dniach 29., 30. i 31. sierpnia r. b. od godziny 9. do 12. przed południem i od godziny 3. do 5. po południu; wpisy zaś uczniów rzemieślniczych na naukę kursu dopełniającego w tejże szkole odbędą się w niedzielę dnia 26. sierpnia r. b. od godziny 9. do 12. przed południem.

Konsulat niemiecki zacznie funkcjonować we Lwowie z początkiem r. 1895.

Konkursa. Wakują posady: dwóch oficjałów sądu krajowego w Krakowie z płacą 900 zł. rocznie i dodatkami, nauczyciela kierującego dla szkoły ludowej w Jaworowie i ekspedytora pocztowego w Bobrku koło Chrzanowa.

Z konserwatorjum galic. Tow. muzycznego. Wpisy uczniów do nauki muzyki rozpoczynają się d 25. sierpnia br. w godzinach od 10—12 przed- i od godz. 5—7 popołudniu. Egzamina nowo wstępujących zaczynają się 1. września i każdego następującego dnia o godzinie 5. popołudniu. Nauka rozpoczyna się 5. września. Regulamin i plan nauki otrzymać można do przejrzenia w kancelarji Towarzystwa muzycznego (gmach teatralny).

Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Kałuszu, z grupy gmin miejskich, rozpisany został na dzień 27. września br.

Temperatura. Barometr opada powoli.

Średnia temperatura w tym czasie była + 12·2°C., najwyższa + 15·0°C., najniższa + 9·2°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie południowo-zachodni o średniej prędkości 3 m/sek; średnia temperatura doby podniesie się do + 20°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 70 proc.; opadu nie będzie, pogoda.

W sprawie wyprawy dzieci szląskich na wystawę lwowską. Wystawa lwowska ściąga ze wszystkich stron gości i jedna sobie powszechne uznanie. Pożyteczną też i bardzo praktyczną podniesiono myśl, aby na tę wystawę wysyłać dziatwę szkolną i młodzież, która przez jej zwidzenie może zaczerpnąć zachęty do pracy i widzieć jej owoce i wzory. Nasza szląska dziatwa i młodzież — oprócz tej korzyści — przez zwidzenie wystawy, oraz miast Krakowa i Lwowa, może nadto nabrać szacunku i miłości rzeczy ojczystych i narodowych i przekonać się, że inteligencja, wyższość duchowa, wytworność przemysłu i nauka jest nietylko u obcych — jak się jej to na Szląsku wydawać może — ale że też własny jej naród polski może niemi się poszczycić przed całym światem. Z tych to powodów, ludzie dobrej woli — zawiązawszy się w komitet — pragną w pierwszej połowie września, między 10. a 15., z drużyną dziatwy i młodzieży szląskiej udać się na wystawę lwowską. Wzywamy tedy przedewszystkiem kochanych współrodaków i rodziców ze Szląska, aby dziatwę swą powierzyli nam do zaprowadzenia jej na wystawę lwowską i do Krakowa i nie żałowali kilka złotych dla jej przyjemności i nauki. Wszystkich zaś braci rodaków prosimy najuprzejmiej, aby nam dopomogli dobrowolnemi składkami do tej wyprawy dzieci szląskich na wystawę lwowską.

Koszta podróży i utrzymania jednego dziecięcia wyniosą około 5—6 zł.

Zgłoszenie dziatwy i ofiary na ten cel nadsyłać prosimy pod adresem: „Ks. Karol Paździora, proboszcz w Gnojniku (poczta w miejscu), Szląsk austrjacki". Wyjazd z Cieszyna, jak i punkt zborny, później zostanie ogłoszony.

Komitet wyprawy dzieci szląskich na wystawę lwowską.

Nowy środek. Do *Gazety Radomskiej* donoszą z Gniewoszowa o nowym, a wypróbowanym już środku desinfekcyjnym. Środek ten na wsi tani, bo jest nim igliwie z sosen i jodeł, zaścielające lasy iglaste. Korespondent radzi igliwa używać na podściółkę w stajniach i oborach, dalej wysypać niemi miejsca ustronne, desinfekcji wymagające. Woń zagłusza w stajni odór, tym lokalom właściwy. Korespondent ów radzi także igliwa używać za posłanie, zamiast słomy i kończy uwagą, że „ponieważ wobec braku lasów nie zawsze możemy oddychać ich powietrzem, niechaj las choć tym sposobem przyjdzie do nas".

Sprawa Kądzielskiego, o której czytelnicy mieli czas już zapomnieć, gdyż ciągnie się ona od dwóch lat — zakończyła się w Kijowie w ten sposób, że Kądzielskiego i trzydziestu dziewięciu jego towarzyszy skazano na Sybir. Kądzielski był dzierżawcą hotelu „Odessa" w Podwołoczyskach. Ponieważ bardzo często jeździł do Rosji, rząd tamtejszy podejrzywał go o szpiegostwo i aby się przekonać, czy to podejrzenie jest uzasadnione, użył następującego podstępu. Pewnego razu odebrał Kądzielski z Kijowa telegram, wzywający go tam w bardzo pilnej sprawie. Przyjeżdża więc do Kijowa i ku swemu zdziwieniu dowiaduje się, że telegram był sfingowany. Zagadka wyjaśniła się wnet Oto podczas nieobecności Kądzielskiego w Podwołoczyskach, zajechał tam w przebraniu i stanął w hotelu „Odessa" rosyjski pułkownik żandarmerji, dostał się w nocy do jego mieszkania i przewertowawszy je, zabrał mnóstwo papierów kompromitujących Kądzielskiego. Na podstawie tych, w tak piękny sposób zdobytych dowodów, Kądzielski został osadzony w twierdzy kijowskiej. Wraz z nim wplątano w tę sprawę jeszcze innych trzydzieści dziewięć osób, przeważnie poddanych austrjackich. Sąd wojenny skazał ich teraz wszystkich na Sybir.

Z życia towarzyskiego. W Tarnowie odbędzie się d. 22. bm. w kościele Filipinów ślub dr. Wł. Łukasiewicza, profesora uniwersytetu w Insbruku, z panną Różą Dzwonkowską, córką śp. Edwarda Dzwonkowskiego, b. posła do rady państwa i właściciela dóbr i Anny z hr. Zborowskich.

Składki na Wawel. Wczoraj dokonanem zostało wobec pani Hoffmannowej, tudzież pp. Toepfera i Ostrowskiego, rozbicie puszek składkowych na Wawel, znajdujących się na wystawie. Przyniosły one: u Scholtza 2 zł. 30 ct., u Zogellmanna 4 zł. 14 ct., na wystawie sztuk pięknych 11 zł. 68 ct., u Baczyńskiego 6 zł. 82 ct., w butelce u p. Charzewskiego 15 zł. 11 ct., razem 40 zł. 5 ct., które umieszczono, jak poprzedni, ena książeczce lwowskiej kasy oszczędności.

IV. Zjazd kupców i przemysłowców podzielił się na sześć sekcyj, które obradowały wczoraj w salach kasyna miejskiego. Wyniki prac sekcyjnych znajdą czytelnicy w sprawozdaniu z dzisiejszego pełnego posiedzenia, a to w formie wniosków, na tem posiedzeniu przez referentów poszczególnych sekcyj postawionych.

Obrady sekcyjne trwały od godziny 9. do 11. przed południem, poczem uczestnicy, zaproszeni przez p. J. A. Baczewskiego, udali się do fabryki tegoż za rogatką żółkiewską i w ciągu godziny zwidzili ten olbrzymi zakład przemysłowy, wyrażając się z ogromnem uznaniem zarówno o doskonałych a najnowszych urządzeniach tegoż, jak o wzorowym ładzie i porządku, panującym w całej fabryce.

Następnie podejmowali gości państwo Leopoldowie Baczewscy w mieszkaniu swojem sutem śniadaniem. Wygłoszono wiele toastów, głównie na cześć gospodyni, gospodarza, starej i zasłużonej firmy Baczewskich i gości, szczególnie zakordonowych.

Prawdziwie staropolska serdeczna gościnność gospodarstwa zatrzymała uczestników zjazdu do późnej godziny popołudniowej, poczem udali się oni na wspólny objad składkowy, który się odbył w wielkiej sali kasyna miejskiego.

Wieczorem zwidzali uczestnicy zjazdu wystawę, którą do tej pory, z powodu ciągłej słoty, ledwo pobieżnie mogli oglądnąć.

Dzisiaj nastąpi zamknięcie zjazdu, a w południe pożegnalny objad w kasynie miejskim, urządzony przez komitet przyjęcia.

Nagrody za rozprawy naukowe ogłoszone w sprawozdaniach szkół średnich za rok 1893 otrzymali po sto zł. od ministerstwa wyznań i oświecenia: 1. nauczyciel gimnazjum w Nowym Sączu Franciszek Bizoń; 2. zastępca nauczyciela gimnazjum w Wadowicach Józef Wierzbicki; 3. zastępca nauczyciela gimnazjum w Samborze Antoni Sienicki. Uznanie zaś wyraziła rada szkolna krajowa nauczycielowi gimnazjum w Kołomyi Zacharjaszowi Dembitzerowi, profesorowi III. gimnazjum w Krakowie dr. Janowi Bystroniowi; profesorowi IV. gimnazjum we Lwowie dr. Antoniemu Jaworskiemu; zastępcy nauczyciela gimnazjum akademickiego we Lwowie Włodzimierzowi Kocowskiemu; zastępcy nauczyciela wyższej szkoły realnej w Krakowie dr. Antoniemu Kurpielowi i profesorowi gimnazjum w Drohobyczu Romanowi [illegible].

Zjazd koleżeński uczniów gimnazjum Franciszka Józefa, którzy w roku 1871 złożyli egzamin dojrzałości, odbędzie się we Lwowie w dniach 25., 26. i 27. b. m. Chcący brać udział w zjeździe tym, zechcą zgłosić się pod adresem kolegi Antoniego Petrykiewicza, urzędnika galicyjskiego banku kredytowego ulica Jagiellońska. Punkt zborny dnia 24. b. m. (w piątek) wieczorem o godzinie 8 w restauracji Ogrodu Miejskiego na I. piętrze.

Niezwykłe przedstawienie teatralne. W czasie zjazdu członków Kółek rolniczych w przyszłym tygodniu, będą mieli mieszkańcy naszego grodu sposobność zobaczenia niezwykłych aktorów. Będą nimi włościanie z Monasterzysk. Onegdaj właśnie przewodniczący tamtejszego Kółka, ks. Józef Czarkowski, donosząc głównemu zarządowi o przybyciu członków na zjazd, dodał, że włościanie chętnieby zagrali we Lwowie „Łobzowian". „Zapewniam — są słowa listu ks. C. — że zarząd główny nie powstydzi się gry i śpiewu naszych amatorów. Wszystkie utensilja mają amatorowie własne, a proszę tylko o „fryzjera teatralnego i reżysera". Powiadomiona o tym projekcie, dyrekcja naszego teatru oświadczyła gotowość dania przedstawienia tego w przyszły czwartek, w teatrze letnim.

Świętokradztwo. Z kościoła ormjańskiego we Lwowie skradziono onegdaj długi i drogocenny sznur korali, zawieszony dość wysoko na obrazie N. P. Marji. O kradzież tę podejrzany jest mężczyzna trzydziestokilkoletni, który kręcił się onegdaj po zakrystji i rozmawiał z kanonikiem ks. Szymonowiczem, twierdząc, że pochodzi z głębokiej Rosji, z nad Uralu, i że dotychczas nie jest ochrzczony. Indywiduum to prosiło więc ks. kanonika, ażeby je ochrzcił według obrządku orm.-katolickiego, następnie zaś znikło bez śladu

Sala rozpraw tutejszego sądu krajowego karnego otrzymała w tych dniach wspaniałą ozdobę. Jestto portret cesarza, malowany przez naszego artystę, p. Aleksandra Augustynowicza. Postać monarchy, naturalnej wielkości, przedstawiona jest w galowym uniformie jeneralskim. Nadzwyczajne podobieństwo twarzy, w czem p. Augustynowicz celuje i staranne wykończenie nadzwyczaj barwnych akcessorjów, przynoszą chlubę temu utalentowanemu artyście.

Z Zakopanego donoszą, że radca sądowy Białkowski Roman z Sokala, wyszedł w piątek bez przewodnika na górę Giewont i dotąd nie powrócił. Zachodzi obawa, czy nie zdarzył się wypadek. Poszukiwania zarządzone za zaginionym, nie odniosły dotychczas skutku.

Z Medjolanu donoszą, że onegdaj puszczono tam w powietrze wiele baloników czerwonych z napisami anarchistycznemi. Wczoraj rano wzniósł się z Corte wielki balon z czarną chorągwią i napisem: „Niech żyje anarchja! Niech żyje anarchja!"

Bolli, obrońca Legi zaprzecza, jakoby tenże cierpiał na umyśle. Zostanie on wkrótce przewieziony do Forti, gdzie się proces jego odbędzie. Także morderca Bandi'ego nie będzie sądzony w Livornie, ale w innem miejscu.

Awantura. Z Lincu donoszą: Porucznik Jan Bozics z 28. pułku piechoty i przydzielony do tegoż pułku oficer rezerwy Edmund Schnitzer, pojawili si

wczoraj w pomieszkaniu odpowiedzialnego redaktora narodowo-niemieckiej *Linzer Montagspost*, Neumüllera i zapytali, dlaczego nie dotrzymał przyrzeczenia, na które dał rękę i nie ogłosił umówionego oświadczenia względem wiadomości o ekscesie przez pewnego oficera popełnionym. Po krótkiej sprzeczce oficerowie dwa razy uderzyli redaktora szpicrutem i dalej go bili, gdy skoczył po broń. Oficerowie twierdzą, że Neumüller ich prowokował i że go tylko lekko szpicrutem ściągnęli.

Z Neapolu donoszą, że w zarządzie muzeum narodowego w Neapolu i wykopalisk w Pompei, odkryto olbrzymie defraudacje, które w samej Pompei 600.000 franków wynosić mają.

Z Rjeki (Fiume) donoszą: Ogień ogromnych zapasów towarów w magazynach portowych, które przed tygodniem pożar ogarnął, żarzy się jeszcze ciągle pod popiołem. Do ugaszenia sprowadzono z Poli zaopatrzony w bardzo silną pompę (o 50 atmosferach) holownika parowego „Atlantic", należącego do marynarki wojennej. Pompa ta rzuca po 480 beczek wody na godzinę na żar, nad którym się gruba warstwa mąki i skarmelizowanego cukru utworzyła.

Wolny wstęp na wystawę ma każdy, kto nabędzie przy kasie wystawy 1 los za 1 zł.

Składka. Na budowę kaplicy w Barszczowicach nadesłał p. Ludwik Godziow ze Złotnik 1 zł.

Z kąpiel morskich.

Norderney, 15. sierpnia.

Czytając w dziennikach o nieznośnych upałach, panujących w naszym kochanym Lwowku, przychodzę do przekonania, że przyjemniej jest siedzieć w koszu, chroniącym od wiatru, nad brzegiem morza i wdychiwać słone powietrze. To też zanim przystąpię do mego właściwego sprawozdania, pozwól Szanowny Redaktorze podziękować sobie, żeś mi w tym roku tak ciężkim i mozolnym dla dziennikarzy z powodu wystawy i rozmaitych zjazdów, pozwolił opuścić rozpalone mury Lwiego grodu i odbyć wycieczkę po morskich kąpielach.

Chciałbym, aby moje sprawozdanie przydało się czytelnikom *Dziennika*, aby posłużyło im za wskazówkę, w razie gdyby któryś zechciał w roku przyszłym przenieść się na kilkotygodniowy pobyt nad morze. Wobec tego, iż w ubiegłym roku spędziłem „wakacje" w Blankenberghe i w Ostendzie, postanowiłem w tym roku zmienić miejsce letniego pobytu i przeniosłem się do niemieckich kąpiel morskich. Wyjeżdzając ze Lwowa, miałem zamiar stale osiąść na wyspie *Wyk auf Föhr*, zewsząd bowiem słyszałem tylko głosy pochwalne. Niestety przybywszy na miejsce przekonałem się, że wyspa to wprawdzie bardzo ładna, mająca bogatą wegetację, jednakże tak dobrze osłonięta przed wiatrami, iż w kąpieli nie ma żadnych prawie fal, *recte* „bałwanów". To też dla dzieci i wątłych kobiet wyspa Wyk jest bardzo stosowna.

Kto lubi wielką, a nawet gwałtowną falę, ten niech się wybierze na sąsiednią wyspę *Sylt*, która leżąc na otwartem morzu, z żadnej strony nie osłonięta, posiada wyborną kąpiel i czyste ale bardzo ostre powietrze morskie. O ile *Wyk auf Föhr* pod względem urządzenia pomieszkań i wiktu pozostawia jeszcze bardzo wiele do życzenia, o tyle Sylt jest miejscem europejskiem, dającem gościom kąpielowym wszelkie możliwe wygody. Na Sylt jednakże radziłbym wybierać się jedynie osobom silnym, które, już raz były w kąpielach morskich. Jak silne jest tam falowanie, wystarczy powiedzieć, że gdy ledwie po kostki wejdzie się w wodę, nadchodzi tak silna fala, że cię odrazu całego pokryje i wyrzuci kilkanaście kroków na piasek. Jeżeli zaś źle się postawisz i nie jesteś przygotowany, to pchnięcie gwałtowne i niespodziewane nie jest bardzo przyjemnem.

Poznawszy Sylt udałem się wspaniałym okrętem „Cobra" w dalszą podróż na Helgoland. Wyspa ta zbyt znana z licznych opisów, abym potrzebował coś jeszcze dodawać.

Kąpiel na Helgolandze wyborna, chociaż i ta ma swoje „ale". Chcąc się bowiem kąpać, musisz się przeprawić zwykłą łodzią żaglową na opodal leżącą małą piaskową wysepkę, gdzie są budki. Przeprawa ta dość zresztą kosztowna, nie jest wcale przyjemną, zwłaszcza gdy morze jest wzburzone — jazda trwa bowiem całą godzinę i może łatwo pociągnąć za sobą... morską chorobę. Zdarzało się że goście podczas burzliwego powietrza nie mogli się kąpać kilka dni, gdyż przeprawa łodziami była niemożliwą. Zresztą Helgoland jest bardzo nudny, prócz dość lichej muzyki kąpielowej i teatru przedstawiającego rozmaitego rodzaju ckliwe komedje niemieckie nie ma żadnych innych przyjemności. To też wytrzymać trzy tygodnie na tej wyspie i nie zanudzić się na śmierć, to nielada sztuka.

Nie dziwcie się więc, że po trzech dniach pobytu zmykałem ztamtąd jak mogłem najprędzej, i pierwszym okrętem odjechałem do *Norderney*, tej perły niemieckich kąpieli morskich. Kto zna Blankenberghe i Ostendę temu Norderney z pewnością nie spodoba się bardzo, ale to tylko tak długo, dopóki nie użyje pierwszej kąpieli.

Kąpiel w Norderney, mogę to stanowczo powiedzieć, jest dziesięć razy lepsza i skuteczniejsza, aniżeli w sławnych na cały świat kąpielach belgijskich. Woda ma przeciętnie + 12—14°R., wiatr przez cały dzień nie ustaje, przynosząc zdrowe morskie powietrze, a nawet do deszczu który tu pada codziennie kilkanaście razy, można się łatwo przyzwyczaić. To też nie dziw, że po użyciu kilkunastu kąpieli człowiek jest zahartowany i nie odczuwa żadnych zmian powietrza.

Ale i Norderney jest nudne. Na 14.000 gości kąpielowych jest co najmniej 9.000 żydów niemieckich, których towarzystwo nie jest chyba bardzo przyjemnem. W kąpieli mężczyźni oddaleni są od kobiet, tak bowiem każe moralność niemiecka i to jest głównym, zdaje mi się powodem, że Norderney nie jest tak pięknie zacudowane jak Ostenda i Blankenberghe. Kąpiel bowiem trwa tutaj od godz. 8 rano do 2 popołudniu i przez ten czas tz. „strand", tj. promenada nad morzem, w miejscu, gdzie się kąpią panie, jest zamknięty. To też nad samem morzem nie mogą stanąć piękne wille i hotele, które tak bardzo zdobią belgijskie kąpiele. Np. wieczorem cały ruch zamiast nad brzegiem morza koncentruje się w mieście, gdzie są wszystkie większe restauracje, a nawet tz. *Conversationssal*. Przyjemności i zabaw także jest bardzo mało. Muzyka zakładowa gra trzy razy dziennie, a program produkcyj składa się z rozmaitych symfonij i utworów wagnerowskich, czasami jest zabawa z tańcami, od czasu do czasu przyjeżdża licha muzyka wojskowa, Niemcy spieszą do teatru ot i wszystko! Największą zaś przyjemnością jest siedzenie w koszu nad morzem i wdychiwanie świeżego powietrza. Pomieszkania tak w prywatnych willach jak i w hotelach są dobre i nie drogie, natomiast wikt dla nas Polaków przyzwyczajonych do kuchni francuskiej, jest wprost nieznośny. To też na szczęście znaleźliśmy jedną restaurację Richtera, gdzie rzeczywiście jemy doskonale, ale też i nie bardzo tanio.

Wszystkie te jednak ujemne strony nic nie znaczą wobec świetnych kąpieli, to też każdemu, kto potrzebuje tylko kąpieli morskich, kto chce wypocząć i wzmocnić się po całocznej pracy, mogę Norderney jak najgoręcej zalecić. Polacy są w Norderney dość licznie reprezentowani, a najwięcej przybyło z Poznańskiego mniej z Królestwa Polskiego, a kilka rodzin z Galicji.

(*A. M—ski*).

Z Wystawy.

Lwów 21. sierpnia.

Wczoraj znowu przez cały dzień panowała słota, czyniąc niemożliwym pobyt na wystawie. Na szczęście wieczorem wypogodziło się i zaraz kilka tysięcy osób pospieszyło na wzgórza stryjskie. Wieczór i noc wczorajsza były piękne, taki sam jest dzisiejszy ranek — może tedy, da Bóg, doczekamy się pogody stałej, która szczególnie wobec zbliżających się wielkich zjazdów włościańskich jest nbm bardzo potrzebną.

* * *

Prócz wymienionych w poniedziałkowym numerze naszego pisma wycieczek (z których sokalska wczoraj popołudniu opuściła nasze miasto), przybyły wczoraj na plac wystawy dwie nowe wycieczki, mianowicie 260 osób z Brodów i 100 osób ze Zbaraża.

* * *

Świeżo zapowiedziane zostały znowu na dzień 26. bm. następujące wycieczki: 160 osób z Chrzanowa, 200 osób z Bochni, 70 osób z Nowego Sącza.

* * *

Został już ustalony program pobytu i powitanie cesarza na wystawie. Według tego programu po raz pierwszy przybędzie cesarz na wystawę dnia 7. września o godz. 4. popołudniu i zostanie uroczyście powitanym w pałacu przemysłowym. Następnie zwidzi monarcha wystawę jeszcze trzy razy, a mianowicie: 8. września o godz. 3. popoł.; 9. września po objedzie dworskim i ostatni raz 10. września o godz. 3. popoł.

* * *

Wczoraj — jak to już donosiliśmy — rozpoczęły na placu wystawy urzędowanie swe sekcyjne komisje jurorów. Dla grupy XXVI. (architektura) ukonstytuowała się jury w ten sposób, że wybrała przewodniczącego w osobie p. nadradcy namiestnictwa Macieja Moraczewskiego, referentem zaś p. nadinżyniera Augusta Sołtyńskiego W grupie XXX. (gimnastyka i pożarnictwo) wybrany został przewodniczącym p. Władysław Mühln ze Stanisławowa, referentem p. dr. Ksawery Fischer. Pomimo ulewnego deszczu obie sekcje ukonstytuowawszy się, wzięły się natychmiast do pracy.

* * *

O wycieczce węgierskiej na wystawie zamieszcza *Ungarische Post* entuzjastyczny artykuł, sławiący staropolską gościnność naszego grodu, a oraz wykazujący wspólność interesów polsko węgierskich w obrębie monarchji.

* * *

Wycieczka powiatu Stryjskiego, która stanowczo dnia 23. sierpnia do Lwowa przybędzie, celem zwidzenia Wystawy krajowej, dzięki ludziom dobrej woli i ofiarności obywatelstwa, będzie jak dotychczas najświetniejszą ze swych krajowych poprzedniczek. Marszałek powiatu, hr. Karol Dzieduszycki, oceniając doniosłość korzyści, jakie ludność wiejska i młodzież szkolna może odnieść z szczegółowego zwidzenia Wystawy postawił wniosek wysłania naczelników gmin i pewnej liczby nauczycieli wiejskich kosztem pewiatu. Myśl ta nie tylko zyskała ogólny poklask, gdyż Wydział powiatowy uchwalił na ten cel odpowiednią subwencję, lecz dała inicjatywę do urzędzenia wycieczki na szersze rozmiary.

Mianowicie subwencja stryjskiej Rady gminnej i prywatne składki umożliwiły wyjazd większej liczbie dziatwy szkolnej z osobną chorągwią i odznakami o barwach miasta Stryja pod opieką mecenasa dra Fruchtmana, jakoteż około stu dzieciom wiejskim pod opieką p. radcy Manastyrskiego. P. Stanisław Matkowski wysyła 80 dzieci z Sokołowa własnym kosztem również z osobną chorągwią i odznakami o barwach narodowych; dalej wyruszą naczelnicy gmin i lud górski w malowniczych strojach z dalekiego Beskidu z pod węgierskiej granicy, w liczbie kilkuset z chorągwią i odznakami o barwach ruskich, pod opieką i przewodnictwem Marszałka. Wspaniały ten pochód, w którym weźmie udział około półtora tysiąca osób, zwidzi o wczesnej porze metropolję ruską, następnie gmach sejmowy, katedrę łacińską i wyruszy z rynku z orkiestrą, ofiarowaną przez zbór izraelicki we Lwowie, na plac wystawy. Wycieczka ta powinna zainteresować również szersze koła stolicy, nietylko imponującą liczbą i malowniczymi strojami, lecz i tem, że bierze w niej udział oryginalna orkiestra górska z dwoma trembitami, na których będzie swoje smętne arje na wzgórzu stryjskiem wygrywać. Należy także nadmienić, że na prośbę marszałka, ks. metropolita Sembratowicz raczył udzielić pisemnie na ten dzień dyspenzy od postu dla uczestników wycieczki gr. kat. obrządku.

* * *

Zjazd leśników połączony z walnem zgromadzeniem członków Tow. leśnego galicyjskiego i zwidzeniem wystawy krajowej odbędzie się w dniach 14. 15. i 16. września b. r. Uczestnikom zjazdu, wydawane będą osobne karty legitymacyjne, o które członkowie winni się postarać osobiście lub w drodze korespondencji w kancelarji Towarzystwa leśnego ulica Cicha l 1, albo podjąć je dnia 13. września wieczorem w sali Frohsinu na zebraniu towarzyskiem. Na pokrycie kosztów przedwstępnych ogólnego zjazdu, nadsełają członkowie po 1 zł., zaś nieczłonkowie po 2 zł. Program zjazdu tego jest następujący: Dnia 13. września o godzinie 7. wieczorem zebranie towarzyskie w sali Tow. „Frohsin" w hotelu George'a. Dnia 14. września o godzinie 9. rano zebranie ogólne członków Towarzystwa i gości w hali muzycznej wystawy krajowej, następnie zwidzanie wystawy, a popołudniu o godzinie 4. obrady dotyczące spraw administracyjnych Towarzystwa w hali muzycznej wystawy krajowej. Dnia 15. września o godzinie ½9. rano zebranie uczestników przed pawilonem przemysłowym, skąd wspólne zwidzanie „Panoramy Racławickiej" i dalsze zwidzanie wyztawy, a o godzinie 4. dalszy ciąg obrad w hali muzycznej. Dnia 16. września o godzinie 11. rano dalszy ciąg obrad i zakończenie.

* * *

Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych nadsyła nam następujące pismo: Nie mogąc z powodu krótkości czasu niniejszego zawiadomienia doręczyć każdemu z zapowiedzianych uczestników Zjazdu w dniu 29. i 30. sierpnia odbyć się mającego, podajemy do wiadomości tychże uczestników, co następujo: Członkowie komitetu przyjęcia będą oczekiwać uczestników Zjazdu na głównym dworcu kolejowym we Lwowie 28. sierpnia przy następujących pociągach: a) z Krakowa — o godzinie 6 minut 46, oraz o godzinie 9 min. 36 rano; b) z Kołomyi, Stanisławowa, Czortkowa, Buczacza — o godzinie 1 minut 3 po południu i o godzinie 7 minut 11; c) ze Stryja i Chyrowa — o godzinie 2 minut 38 po południu i o godzinie 9 minut 23 wieczorem; d) z Bełzca i Sokala — o godzinie 5 minut 21 popołudniu, — zaś w dniu 29. sierpnia przy pociągach: a) z Krakowa — o godzinie 9 minut 36 rano; b) z Kołomyi, Stanisławowa, Czortkowa, Buczacza — o godzinie 9 minut 21 rano; c) ze Stryja, Chyrowa — o godzinie 9 minut 10 rano; d) ze Sokala — o godzinie 8 minut 24 rano.

Na dworcu w Podzamczu przy pociągach przychodzących z Brodów, Podwołoczysk i Tarnopola w dniu 28. bm. o godzinie 5 minut 55 po południu, a w dniu 29. bm. o godzinie 9 minut 21 rano.

Wszystkim uczestnikom zalecamy, ażeby na dworcu kolejowym zgłaszali się po wszelkie wyjaśnienia tylko do członków komitetu, którzy będą zaopatrzeni kokardką czerwono białą i odznaką przedstawiającą snop, sierp i kosę.

Każdy z uczestników złoży do rąk Komitetu na kwaterach kwotę 1 złr. w. a., za co otrzyma dwie karty wstępu na wystawę, kwaterę na dwa dni i dwie nocy, dwa obiady w dniu 28. i 29. sierpnia na placu wystawy i kartę wstępu na panoramę Racławicką.

Wczoraj zwidziło wystawę 5.839 osób, z tego zwidziło: Panoramę racławicką 1.469 osób Pawilon sztuki 861 osób, Pawilon Matejki 785 Akwarjum 165 osób. Wieliczkę 283 osób.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w środę „Fedora", dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou, z panią Żelazowską w roli tytułowej; jutro we czwartek „Carmen", opera w 4 aktach Bizet'a. Gościnny występ panien: Strassern i Korolewicz, oraz pp.: Aleksandra Myszugi i Gabrjela Górskiego; w piątek po raz pierwszy „Mąż w powijakach", krotochwila w 3 aktach Antoniego Siemaszkę. Od dziś począwszy, aż do dnia odwołania, przedstawienia wieczorne rozpoczynać się będą o 8 godzinie.

„Świata", nr. 16 odznaczający się, jak zwykle, wielką wytwornością i dobrym smakiem, mieści w sobie ładną nowellę Kajetana Kruszewskiego, liczne sprawozdania z wystawy oraz bogaty dział ilustracyjny, składający się z utworów: Piotra Stachiewicza, Romana Kochanowskiego, Apolinarego Kotowicza, Władysława Wankiego, Stanisława Bieńkiewicza, Leona Weina, Stanisława Fabijańskiego i M. Wawrosza.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe (Od dział zbożowy i nasionowy). Lwów dnia 18. sierpnia 1894 roku. Dziś notujemy za 100 klgr netto loco Lwów. Pszenica od 6·— do 6·50, żyto od 4·50 do 5·—, jęczmień browarny od 4·75 do 5·30, jęczmień pastewny od 4·— 4·25, owies st. od 5·25 do 5·75 nowy od —·— do —·—, bobik do —·— do —·—, rzepak n. od 8·50 do 9·—, kukurudza nowa od —·— do —·—, kukurudza stara od —·— do —·—, wyka od —·— do —·—, hreczka od —·— do —·—, konicz czerwony od 40·— do 45·—, konicz szwedzki od —·— do —·—, konicz biały od 50·— do 75·—, chmiel za 70 klg. od 50·— do 60·—, siemię od —·— do —·—.

Ostatnie wiadomości.

Wiener Ztg. ogłasza następuje cesarskie pismo odręczne: „Kochany panie bracie arcyks. Karolu Ludwiku! Z żywem zadowoleniem dowiedziałem się o pięknym wyniku, jaki austrjacka sztuka i swojski przemysł oddniosły na zeszłorocznej wysławie w Chicago w międzynarodowym dziale sztuki i przemysłu. Wyniki te dodatnie zostały osiągnięte tylko przez zgodne i pełne troskliwości współdziałanie tych, którzy sobie za zadanie postawili wykazać na wspomnianej wystawie nieustanny postęp naszej sztuki i przemysłu. Z tego względu należy się pełne uznanie nietylko wystawcom ale i poszczególnym członkom prezydjum komitetu wykonawczego austrjackiej centralnej komisji, jako też komitetowi dam, działającemu pod protektoratem kochanej twojej małżonki arcyks Marji Teresy. Także i tobie jako protektorowi na wspomnianej wystawie oddziału z królestw i krajów reprezentowanych w radzie państwa, należy się wdzięczne uznanie za pełną pożytku pracę około przedstawienia swojskiej sztuki i przymysłu, za co serdeczne, pełne wdzięczności uznanie wypowiadam. Ischl 8. sierpnia 1894. *Franciszek Józef.*

Równocześnie ogłasza *Wiener Ztg.* nadanie orderów austrjackim przemysłowcom, jakoteż osobom, które w prezydjum i komitecie wystawowym udział brały. Polaków nie ma między nimi.

W dniu 18. b. m., jak co roku w dniu urodzin cesarskich, odbyło się posiedzenie rady ministrów, zgromadzonej w Wiedniu. Według informacyj wiedeńskich dzienników, na porządku dziennym obrad stały sprawy pierwszorzędnego znaczenia. Między innemi powzięta miała być decyzja co do sprawy stanu wyjątkowego w Pradze. Niebawem upłynie rok od czasu, jak stan wyjątkowy został ogłoszony. W dniu 12. września 1893 r. ukazało się rozporządzenie gabinetu hr. Taaffego, zawierające zarządzenia wyjątkowe, równocześnie z reskryptem ustanawiającym zawieszenie działalności sądów przysięgłych. Moc obowiązująca tego drugiego reskryptu gaśnie sama z siebie według konstytucji już w dniu 12. września b r. Dłuższe niż na rok zawieszenie działalności sądów przysięgłych, nie może być postanowione przed zwołaniem rady państwa. Rada ministrów miała przeto orzec obecnie, czy równocześnie z przywróceniem działalności sądów przysięgłych, mają być także zniesione zarządzenia wyjątkowe, czy też ograniczenie praw obywatelskich, przedewszystkiem prawa stowarzyszania się i swobody prasowej ma trwać nadal, pomimo wygaśnięcia jednego z reskryptów, stwarzających stan wyjątkowy.

Jeden z najwybitniejszych biskupów węgierskich oświadczył redaktorowi *Budapesti Hirlapa*, że o zwołaniu konferencji biskupiej na razie mowy być nie może. Kiedy cesarz przybędzie do Balassa-Gyarmath, powita go tam prymas i w przemowie swojej podniesienie sprawy kościelno polityczne, przyczem wskaże, jakie trudności sprowadzi sankcjonowanie ustawy o ślubach cywilnych. Od odpowiedzi, jaką da cesarz, zależy przyszłe postępowanie episkopatu węgierskiego, tudzież czy się konferencja odbędzie czy nie.

Wiceprezydent węgierskiej Izby magnatów hr. Tibor Karolyi, otrzymał godność tajnego radcy. Hr. Tibor Karolyi był jawnym i stanowczym przywódcą partji liberalnej w Izbie magnatów; liberalne dzienniki jemu przypisują „zasługę" zjednoczenia wszystkich antikatolickich żywiołów i przeprowadzenia pomyślnej kampanji za uchwaleniem ślubów cywilnych. Hr. Tibor Karolyi jest szwagrem Kolomana Tiszy. Kilka tygodni temu mówiono już o tem, że gabinet p. Wekerlego zaproponuje Koronie udzielenie godności tajnego radcy dla hr. Karolyi'ego; utrzymywano jednak wtedy, że propozycja rządu nie zyskała aprobaty. Rząd widocznie uzyskał wreszcie po dłuższych zabiegach zezwolenie monarsze; nie należy jednak przypuszczać, aby nominacja ta miała jakiekolwiek głębsze polityczne znaczenie.

Z rozkazu króla przeniesie się włoski następca tronu Wiktor Emanuel w jesieni tego roku do Palermo i obejmie tam komendę dywizji piechoty. Nominacja ta stoi w związku z zeszłorocznemi rozruchami w Sycylji i odpowiada życzeniom wyspy, która niejednokrotnie użalała się, że dom sabaudzki po macoszemu z nią się obchodzi. Widocznie Crispi jest przekonany, że Sycylję trwale uspokojono, skoro wysyła tam jedynego syna królewskiego.

Wielką sensacyjną wywołuje *Nordd. A. Ztg.*, w którym naczelny niemiecki organ półurzędowy wskazując na oznaki bardziej pokojowego usposobienia kół francuskich, podnosi usiłowania rządu niemieckiego, a szczególnie cesarza, aby żyć z Francją na przyjaźnej stopie sąsiedzkiej i spodziewa się, że nad rozjątrzeniem zapanuje wkrótce we Francji duch miłości i pragnienia pokoju, jakim tchną Niemcy. Nadzieję tę opierać można na spostrzeżeniu, że we Francji coraz więcej zaczynają spawiedliwie osądzać cesarza Wilhelma i oceniać wielkoduszność, którą dla narodu francuskiego okazuje. Odpowiada to zwyczajom towarzyskim narodu tak wysoce, jak francuski, rozwiniętego.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 21. sierpnia. Wczoraj popołudniu pod przewodnictwem ks. Windischgraetza odbyła się w pałacu ministerstwa spraw wewnętrznych rada ministerjalna, w której wzięli udział wszyscy członkowie gabinetu. Wynik tejże dotychczas nie znany.

Wiedeń 21. sierpnia. Nieustająca komisja dla projektu ustawy o procedurze cywilnej rozpocznie ponownie swoje obrady 17. września. W tym samym czasie podejmie obrady także komisja podatkowa.

Wiedeń 21. sierpnia. *Fremdenblatt* konstatuje, że rada ministrów, która wczoraj skończyła obradować, nie zajmowała się wcale sprawą zniesienia stanu wyjątkowego w Pradze i że jeżeli nie zajdą jakie nieprzewidziane wypadki sądy przysięgłych w Pradze rozpoczną 13. września na nowo funkcjonować, wszelako inne rozporządzenia wyjątkowe pozostaną nadal w mocy.

Vaterland — na podstawie prywatnych, ale bardzo wiarogodnych informacyj — zapewnia, że Stolica Apostolska ani prymasowi węgierskiemu, ani nikomu innemu nie dawała wskazówek, aby — w obec dzisiejszego położenia, w jakiem znajduje się Kościół katolicki na Węgrzech — zachowywali się bezczynnie w sprawie projektowanych reform kościelno-politycznych. Stolica św. — jak zapewnia *Vaterland* — chce jeszcze jakiś zaczekać, aby mogła zobaczyć, co uczynią prymas i episkopat węgierski z własnej inicjatywy.

Wiedeń 21. sierpnia. Marszałkowie polni porucznicy: Oktaw Novarin mianowany dywizjonerem obrony krajowej w Krakowie, Hugo Fleck-Falkhausen dywizjonerem obrony krajowej we Lwowie. Jenerał major Zygadłowicz mianowany dywizjonerem obrony krajowej w Przemyślu.

Praga 21. sierpnia. W dobrze poinformowanych kołach zapewniają, że sejm czeski wkrótce będzie rozwiązany. Nowe wybory mają być natychmiast rozpisane, aby Młodoczesi nie mieli czasu rozwinąć wielkiej agitacji wyborczej.

Nachód (Czechy) 21. sierpnia. W niedzielę popołudniu znaleziono tu w ogrodzie Sokołów bombę, która składała się z flaszki napełnionej prochem, otoczonej drutem i zaopatrzonej w lont. W ogrodzie wspomnianym miał się dnia tego odbyć koncert, który jednak z powodu niepogody został odwołany.

Tryest 21. sierpnia. Tutejszy *Piccolo* podaje telegram z Rzymu, że według nadeszłych do ministra marynarki wiadomości, rosyjska eskadra morza Śródziemnego pod wodzą admirała Avelana, z końcem września albo początkiem października przybędzie do Antivari, Duligno (w Czarnogórze) i Tryestu. Kiedy eskadra rosyjska do portów włoskich zawinie, jeszcze nie wiadomo.

Bruksela 21 sierpnia. Policja tutejsza aresztowała bandę anarchistów, składającą się z czterdziestu kilku osób. Dopuszczała się ona rozlicznych kradzieży i rabunków.

Kolonja 21. sierpnia. *Kölnische Zeitung* zapewnia, iż dzisiejsze powstania Kabyłów mają o wiele poważniejsze znaczenie, aniżeli wszystkie poprzednie, powstańcy bowiem uzbrojeni są w broń nowego systemu.

Berlin 21. sierpnia. Pojawił się już projekt programu wolnomyślnego stronnictwa ludowego, który przyjdzie pod obrady na wiecu tego stronnictwa w Eisenachu.

Paryż 21. sierpnia. Z Madagaskaru dochodzą listowne wiadomości o niepokojach.

Bruksela 21. sierpnia. Uwięziono tu wczoraj 47 anarchistów.

Londyn 21. sierpnia. Kanclerz skarbu W. Harcourt powiedział na wczorajszem posiedzeniu izby niższej, że kwestja weta izby lordów jest może najpoważniejszą kwestją rządu. Pomimo to nie sądzi, ażeby gabinet jeszcze w ciągu obecnej sesji mógł złożyć oświadczenia swe w tej sprawie.

Londyn 21. sierpnia. Japońska ambasada otrzymała depesze, potwierdzające wiadomość, iż mały oddział Koreańczyków na rozkaz króla walczył w ostatniej potyczce pod Asan po stronie Japończyków i że w czasie ostatnich operacyj wojennych Chińczycy dawali ognia do japońskich oddziałów sanitarnych, jakkolwiek były one odznaczone czerwonym krzyżem. Wiele osób z tych oddziałów padło. Mimo to Japończycy spieszą z pomocą lekarską rannym Chińczykom tak samo, jak swoim.

Londyn 21. sierpnia. Przeznaczony wrzekomo dla Chin krzyżowiec torpedowy został w Newcastle na zarządzenie Kimberley'a zatrzymany.

Londyn 21 sierpnia. Z polecenia ministra spraw zagranicznych Kimberleya, zatrzymano w New Castle pancernik, zbudowany w dokach angielskich i przeznaczony dla Chin.

Parma 21. sierpnia. Aresztowano kilku anarchistów, w chwili, gdy za pomocą węgla starali się wypisać na ścianie pewnego domu: *Caserio sara vendicato!* (Caserio będzie pomszczony!)

Tokio 21. sierpnia. Rząd japoński postanowił zaciągnąć pożyczkę wojenną 50 miljonów dolarów w kraju, a nie u zagranicznych kapitalistów. Ludność Japonji z prawdziwym zapałem oddaje rządowi swe fundusze do dyspozycji i ałą pożyczkę subskrybowano kilka razy.

Nowy-York 21. sierpnia. *World* notuje pogłoskę, że prezydent Cleveland cierpi na chorobę Brighta, która jednakże nie jest u niego jeszcze zbyt posuniętą.

Nowy York 21. sierpnia. W San Jose zawalił się komin fabryczny, a upadając zmiażdżył zupełnie mały domek mieszkalny, tuż obok fabryki położony. Z mieszkańców tego domku, zginęło wskutek wypadku 14 osób; resztę uratowano. Między ocalonymi znajduje się dwu starców 90 letnich.

Wiedeń 21. sierpnia. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 362·82, węg. kredyty 453·50, anglosy 169·—; laenderbanki 257·20, sztacbany 353·25; lombardy 110·50; elbethale 265·87, tytoniowe 218·50; alpiny 88·70; renta majowa 98·55; węg. złota 122·—; austr.: koronowa 96·—; węg. koronowa 97·70; losy tureckie 66·50; uniony 268·25.

Berlin 21. sierpnia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität). Kredyty 218·90 (363·20); lombardy 45·40 (110·90); węg. renta złota 99·50 (121·84); ruble 219·50 (134·22).

Frankfurt 2 sierpnia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 295·25 (362·28); lombardy 92·50 110·53) renta węg. złota —·— (—·—), koronowa —·— (—·—).

TELEGRAM GIEŁDOWY.

Wiedeń, dnia 21. sierpnia godz. 2. min. —.

Akcje kred.	363·25	Gal. obl. prop.	96·60
Alpiny	87·40	Wied. losy	172·50
Kredyty węg.	455·—	Akcje tyton.	210·50
Anglobanki	169·90	4%, Poż. kraj. z r. 1893	95·90
Uniony	266·—	Elbethale	266·—
Ludwiki	217·50	Länderbanki	259·25
Nordbany	322·50	Renta zł. węg.	121·90
Lombardy	110·50	Bankvereiny	140·30
Losy tureckie	66·60	Wspólna renta p.	98·50
Staatsbahny	353·⅜	Ruble	133·25
Czerniowieckie	281·—		

SUKNA NA MUNDURKI dla uczniów szkół średnich poleca od 53 lat istniejący **HANDEL SUKNA** pod firmą: **J. WALLACH i SYN** WE LWOWIE RYNEK L. 33.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Ogrodnik uzdolniony do większych ogrodów poszukuje miejsca od 1. października. Josephi w Rojatynie, poczta Sokal. 619

Uczniów 3ch znajdzie umieszczenie w domu familijnym, zapewniając rodzicielską opiekę i korepytycję. Zgłoszenia przyjmuje Odrzywolski, ul. Szeptyckiego 54. 628

Nauczyciel gimnazjalny, przyjmie dwóch chłopców, zapewniając opiekę i pomoc naukowa. Zgłoszenia listowne: Wit. Bel. S. Lwów, Fredry 3, u gospodarza domu. 624

Z powodu familijnych interesów jest do odstąpienia korzystny interes w każdym czasie. Wiadomość poste restante na głównej poczcie pod 1. A Z nr. 248.

Nauczyciel szkół miejskich we Lwowie, przyjmie na wikt i pomieszkanie 2 uczniów lub 2 panienki, gdzie znajdą troskliwą opiekę. Fortepian w miejscu. Wiadomość w kantorze drukarni „Dziennika Polskiego" pl. Marjacki l. 7.

Młody handlowiec z 15-letnią praktyką poszukuje posady jako ekspedient lub magazynier w dziale żelaznym. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika". 627

Poszukuje rutynowanego koncypienta adwokat dr. Bauman w Sokołowie ad Rzeszów. 600

Nauczycielska Agencja prywatna Heleny z Jordanów Biernackiej. Długosza 19. 608

Cukiernia Józefa Lewickiego w Rzeszowie poszukuje uzdolnionego subjekta na czas dłuższy. Świadectwa są wymagane. 611

Potrzebny jest **korespondent**, biegły w polskim i niemieckim języku, musi umieć stenografować po niemiecku. Adres „korespondent" w Administracji „Dziennika Polskiego". 625

Do sprzedania folwark w pszenne glebie 207 morgów korpus tabularny dominikalny. Dzierżawa 180 morgów, wraz z tego roczną krestencją, inwentarzem żywem i martwem wskutek podziału familijnego do odstąpienia za cenę 5.500 zł. — Bliższych szczegółów udzieli Wny Ważny, ulica Czarneckiego liczba 2. 623

Ruch pociągów kolejowych

według zegaru lwowskiego, ważny z dniem 1. maja 1894 r.

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01	9·36	**6·46**	**9·36**
Z Warszawy	—	6·01	9·36	—	**9·36**
Z Chabówki (Zakopanego) przez Przemyśl, Rzeszów lub Tarnów	3·08	—	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	9·10	—	—
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	—	—	**9·36**
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	9·36	—	—
Z Mezö-Laborcz, Szczawnego-Kulasznego przez Przemyśl	—	—	9·36	—	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	—	—	**6·46**	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	3·48	**10·05**	9·46	**6·21**	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	3·34	**9·49**	9·21	5·55	—
Ze Suczawy	**10·16**	—	8·13	1·08	—
Z Kimpolunga	**10·16**	—	8·13	—	**7·11**
Z Radowiec	**10·16**	—	8·13	—	—
Z Berhomethu n. S. i Czudyna	**10·16**	—	—	—	**7·11**
Z Nowosielicy	—	—	8·13	—	—
Ze Słobody rungurskiej kopalni	**10·16**	—	—	—	—
Z Husiatyna przez Halicz	**10·16**	—	8·13	—	**7·11**
Z Czortkowa przez Halicz	—	—	—	1·03	—
Z Borysławia przez Stryj	—	—	2·38	**12·46**	—
Z Bełzca	—	—	—	5·21	—
Ze Sokala	—	—	8·24	5·21	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miszkolca, Serensca, Munkacsa, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj)	—	—	9·10	**12·46**	—
Ze Stryja i Skolego	—	—	**9·23**	—	—
Z Skolego, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	2·38	—	—
Z Hrebenowa (od 10/6 do włącznie 30/9)	—	—	2·38	—	—
Z Brzuchowic (od 13. maja aż do odwołania)	—	—	**8·37**	—	—
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·00	**10·46**	**5·26**	11·11	**7·31**
Do Warszawy	—	**10·46**	**5·26**	—	**7·31**
Do Chabówki (Zakopanego) przez Tarnów lub Rzeszów	—	**10·46**	—	—	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Przemyśl	—	—	—	11·11	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	10·26	**7·46**	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów lub Rzeszów	—	**10·46**	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	—	—	**7·31**
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	**5·26**	—	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Stryj	—	—	—	**7·46**	—
Do Mezö-Laborcz, Szczawnego, Kulasznego przez Przemyśl	—	—	—	—	**7·31**
Do Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	**10·46**	**5·26**	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. główn.)	6·44	3·20	10·16	**10·56**	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·58	3·32	10·40	**11·23**	—
Do Suczawy	6·51	—	10·51	3·31	**11·06**
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·51	—	—	—	**11·06**
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10·51	—	**11·06**
Do Nowosielicy	6·51	—	—	—	—
Do Berhomethu n. S. i Czudyna	6·51	—	—	—	—
Do Radowiec	6·51	—	10·51	—	**11·06**
Do Kimpolunga	6·51	—	—	3·31	—
Do Sokala	—	—	9·56	**7·21**	—
Do Bełzca	—	—	9·56	—	—
Do Borysławia przez Stryj	—	—	6·16	10·26	—
Do Ławocznego (Munkacsa, Serensca, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj)	—	—	6·16	—	**7·46**
Do Stanisławowa, Doliny, Bolechowa przez Stryj	—	—	—	10·26	**7·46**
Do Skolego i Chyrowa przez Stryj	—	—	—	10·26	—
Do Stryja i Skolego	—	—	—	3·41	—
Do Hrebenowa (od 10/6 do włącznie 30/9)	—	—	—	10·26	—
Do Brzuchowic (od 12/5 aż do odwołania)	—	—	4·16	—	—
Do Zimnej wody (od 12/5 aż do odwoł.)	—	—	4·48	—	—

Uwaga. Godziny, drukowane **tłustemi czcionkami** oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do godziny 5. minut 59 rano.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państw. we Lwowie, ul. Trzeciego maja l. 3 (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawialnych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacje w sprawach taryfowych i przewozowych.

Bezpośredni Import
chińsko-rosyjskiej herbaty i kawy
w najlepszych jakościach.



Herbata
ciemno naciągająca z miłą wonią.

½ klg. Congo . . . 1·60
" " Souchong . . 2·—
" " Familijnej . 3·—
" " Melange de Moskou . . 4·—
" " Melange de Londre . . . 4·—
" " Wysiewek herbacianych . . 1·30
" " Wysiewek własnych . . . . 1·60

przy odbiorze trzech funtów opłacam do każdej pocztowej stacji.

Kawa
prowadzę w gatunkach szlachetnych, czyste aromatyczne, opłacam do każdej pocztowej stacji 4½ klg.

Caracas wyśmienita . 9·—
Cuba gruboziarnista 9·50
Ceylon . . . . . . 10·—
Ceylon gruboziarn. 10·40
Ceylon najprzedn. . 10·70
Mocca arabska . . 10·70
Jawa złota gruboziarnista . . . . 10·70

poleca 1549 1—?
Handel **KAROLA BAŁŁABANA** we Lwowie.
Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniają się natychmiast.

Dzwonki szkolne
i sygnaturki kościelne
w wadze od 3 do 20 kilo po zł. 1·90 za 1 kilo — poleca
Piotr Chrząstowski,
handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

W I. konc. szkole muzycznej
Marji Ząbkiewicz
w Tarnopolu (ulica Świętojańska)
nowy kurs szkolny na r. 1894/5
rozpoczyna się z dniem 1. Września b. m.
Nauka gry na fortepianie udzielana bywa w 3. oddziałach za spłatą po 3, 4 i 8 zł. miesięcznie 1855 1—2

Na sezon kąpielowy
poleca:
Sól do kąpieli i zażywania.
Francen badzką borowinową
Karlsbadzką, Morszyńską.
Marjenbadzką, Iwonicką
Rymanowską, kamienną i morską.
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38. 1445 1—?

Deserowe winogrona!
Najlepsze i najwcześniejsze gatunki **deserowych stołowych winogron,** jako to: *Prewie de Malinger, Chs Rouge, Chs Croquant, Chs Diamant, Musque Blanc* itd rozsyłam w 5-kilowych koszykach pocztowych, starannie opakowane po 2 zł. 1839 1—1
A. Hoffmann. Nyiregyháza (Węgry).

„ODEZWA."
Z wielu stron tak przy wystawie krajowej, jako też i w mem handlu, jestem proszony, aby udzielić chęć kupującym dokładnych informacji.
Otóż zagraniczne firmy żądają zakupna majątku w Galicji, a mianowicie, aby grunta były mokre, zdolne na łąki, mogą być bagna, torfowiska, mogą nawet podlegać wylewom, — lasy olchowe będą przeważnie cenione. 1752 1—?
Łaskawe odpowiedzi przyjmuje z grzecznością handel Jana Ważnego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 2.

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, plac Marjacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

„LWOWIANKA"
prawdziwe hygieniczne
Mydełko toaletowe!
Sporządzone z materiałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszym wymogom hygiony, wygładza i zmiękcza naskórek i nadaje się z tego powodu dla osób o cerze delikatnej i drażliwej
„LWOWIANKĘ"
dostać można w 4 zapachach modnych: piżmo, bez, konwalja i juchtowa (Cuir de Russie). 1747 1—?
Cena mydełka 35 ct.
3 mydełka w eleganckim kartonie 1 zł.
Główny skład rozsyłkowy w Aptece pod srebrnym orłem



Zygmunta Ruckera we Lwowie
Do nabycia także w handlach pp. St. Pieleckiego, Gabriela Starka i M. Weina. Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.

SASKIE POŃCZOCHY i SKARPETKI dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel płócien **JANA RIEDLA** WE LWOWIE. 1000 1—?

Środki desinfekcyjne
a mianowicie:
Kwas karbolowy surowy i krystalizowany
Wapno karbolowe.
Siarczan żelaza i t. p.
poleca najtaniej
Leopold Lityński
Lwów, Grand Hotel.
Zwraca się uwagę, iż firma ta kupuje desinfekcję całymi wagonami, może też sprzedawać najtaniej. 1698 a 1—?

Pamiątki z Wystawy krajowej
z odpowiedniemi napisami, poleca w wielkim wyborze i po cenach umiarkowanych.
LUDWIK WŁODEK MAGAZYN NOWOŚCI we Lwowie, ul. Halicka l. 4. (obok kaplicy Boimów).

Kuracyjne Winogrona
z Feslau
szczepu włoskiego
poleca 1844 1—16
Karol Bałłaban we Lwowie.
Łaskawe zlecenia odwrotną pocztą.

Kapelusze damskie
podług najnowszych
modeli paryskich
poleca
magazyn mód
Michaliny Meysanhäuser
we Lwowie
ul. Wałowa 6.

Największy skład
Oliwy do maszyn,
Oliwy do palenia, 1 93 b 1—3
Smarowidła,
Artykuły gumowe,
Węże gumowe, Płyty i t. p.
Tektury, sznury i nici asbestowe — poleca
O. T. Wincklera Syn
Lwów, ul. Teatralna l. 7.

(Przedruk nie będzie płacony).

OBWIESZCZENIE.
WIOSENNY JARMARK NA KONIE
w Krakowie.

W dniu 23. września 1894. rozpocznie się w Krakowie jesienny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami i na placu, a konie znajdą pomieszczenie w tejże ujeżdżalni, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 25. września 1894. (we wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „Groble".

Magistrat król. stoł. m. Krakowa
1856 dnia 18. sierpnia 1893. 1—2

Mydło królewskie Thridace — **Mydło Veloutine**

NIEPOROWNANIE WYŻSZE NAD WSZELKIE INNE MYDŁA

VIOLET

poświadczone przez znakomitości lekarskie i uznane za najlepsze przez użycie od pół wieku.

MYDŁA te mają własność nadawania powłoce ciała

BIAŁOŚCI, JĘDRNOŚCI i DELIKATNOŚCI

Wyroby Perfumeryjne domu

VIOLET

64 1—?

Fabrykant perfum 29, Boulevard des Italiens w Paryżu.

Dostać można w głównych miastach całego świata.

UNIKAĆ FAŁSZERSTW.



Główny skład dla Galicji istniejący od lat 50,
ul. Trybunalska (we własnej kamienicy)
KAZIMIERZ LEWICKI
największy wybór i najtańsze źródło do zakupna
PORCELANY, SZKŁA,
majoliki, fajansów, szteingutów, nakryć stołowych,
z chińskiego srebra i Alpaki,
tudzież innych przyborów metalowych, drewnianych i innych potrzebnych do gospodarstwa domowego i ozdobnych przedmiotów dla dekoracji pokojów. 1641 1—6
JEDYNY SKŁAD PRAWDZIWYCH
Rosyjskich Samowarów Woroncowskich
i oryginalnych angielskich FILTRÓW do wody.
Ceny stałe — możliwie najniższe





Cena puszki zł. 1·20.
Rozsyłka za pobraniem lub poprzedniem przysłaniem pieniędzy.

KLYTHIA DLA UTRZYMANIA SKÓRY
UPIĘKSZENIE i WYDELIKATNIENIE CERY
FETTPUDER
Najbardziej elegancki puder toaletowy balowy i salonowy
biały, różowy, albo **żółty.**
Chemicznie analizowany i uznany przez
DR. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA WE WIEDNIU.
Pisma z uznaniem z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki od
Gottlieba Taussing,
fabrykanta delikatnych mydeł toaletowych.
Skład główny perfumeryj: w Wiedniu, I. Wollzeile nr. 3.
Do nabycia **we Lwowie** u Z. Ruckera, aptekarza, J. Górnego i Pilarskiego, droguerja, Leszka Cukra, droguerji; **w Tarnowie:** Moritz Fleischer junior; **w Przemyślu:** M. Bartschan, Adolf Spachner i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach. 271 1—19

Los Lwowski cena 1 zł Ciągnienie dnia 27. Września.
Główna wygrana 60.000 złr.
LOSY poleca: Kitz i Stoff, dom bankowy. Sokal i Lilien, dom bankowy. M. Jonasz, dom bankowy.

Jagiellońska 8. **LWÓW** **Jagiellońska 8.**
PIERWSZY ZAKŁAD PRZYRODNICZY
F. M. ZŁOTNICKIEGO
poleca wszelkie środki naukowe z zoologii, botaniki i mineralogii, jako to: wizerunki chromolitograficzne dla nauki anatomii, zoologi, botaniki, etnografji etc., preparata naturalne przyrodnicze suche w spirytusie, szkielety etc., biologie pojedyńczych owadów pożytecznych i szkodliwych modele sztuczne roślin w naturalnej wielkości i wyglądzie do zastąpienia preparatów naturalnych prasowanych, modele sztuczne z masy papierowej, drzewa, żelatyny etc., dla nauki anatomii, zoologii, zootomii i botaniki w naturalnej wielkości, i w znacznem powiększeniu. Zbiory i pojedyńcze okazy minerałów, skał, ziemi, skamienielin etc. Wzory krystalograficzne ze szkła, drutu, drzewa i tektury. Osobliwości z zoologii, botaniki i mineralogii. Żywe ssaki, ptaki, rybki złote i inne, płazy, etc. 1716 1—?

TRUSKAWIEC
Stacja kolejowa Drohobycz. Stacja klimatyczna.
Kąpiele słone, słono-siarczane, borowinowo-żelaziste. Zakład inhalacyjny, solankowy systemu Wasmutha. Źródła słone słono-gorzkie, szczawa alkaliczna.
Wskazania: Rheumatyzm, dna, otyłość, choroby przewlekłe dróg oddechowych, szczególnie rozedma płuc. Wysięki pozapalne, choroby kobiece. Choroby narządu nerwowego. Hemoroidy — złogi i kamyczki nerkowe.
Sezon III. rozpoczyna się 15. sierpnia i trwa do 25. września, mieszkania o 30% tańsze.
Ubodzy zaopatrzeni świadectwem ubóstwa będą uwolnieni od taksy zdrojowej. 1842 1—4

Rok założenia 1853.
August Schellenberg i Syn
DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY
we Lwowie, ul. Karola Ludwika 1,
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe.
PROMESY do ciągnienia 5. września 1894 r. na 3% losy austr. Zakładu kred. ziemsk. II. Em. po zł. 1·75 wraz ze stemplem **Główna wygrana 100.000 koron i do ciągnienia 1. września na losy kredytowe z r. 1858** po zł. 5 wraz ze stemplem. **Główna wygrana 300.000 koron.**
LOSY WYSTAWY KRAJOWEJ po 1 zł.
Wydawnictwo gazety Losowań „NADZIEJA". Prenumerata roczna 1·50. Na prowincji zł. 1·80.
Zlecenia z prowincji załatwia się jak najtaniej odwrotną pocztą.

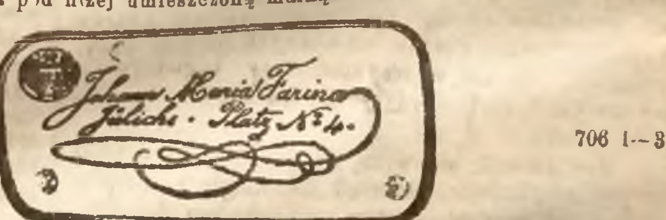
Cztery złote medale.
Czekolada Küfferle
tańsza, niż wszystkie zagraniczne czekolady, obok najlepszej jakości:
ws Lwowie składy w wielu handlach korzennych i delikatesów.
Józef Küfferle & Comp.
w WIEDNIU. 1084 1—?

Na wystawie światowej w Chicago **1893** przyznano znowu pierwszą nagrodę mojej **prawdziwej wodzie kolońskiej destylowanej podług oryginalnej recepty wynalazcy.**

Johann Maria Farina,
Jülichs-Platz Nr. 4.
Köln am Rhein.

Patentowanego dostawcy dla wielu dworów królewskich.

Premiowana na wystawach światowych: **Londyn 1851, Nowy-York 1853, Londyn 1862, Oporto 1865, Kordowa 1871, Wiedeń 1873, Santiago 1875, Filadelfja 1876, Kapstadt 1878, Sydnej 1879, Melbourne 1880, Boston 1883, Kalkuta 1884, Adelaida 1887, Melbourne 1888, Kingston 1891 i Chicago 1893.** Znane we wszystkich częściach świata pod niżej umieszczoną marką:



706 1—3

Konsumentów chcących otrzymać **prawdziwą wodę kolońską destylowaną podług oryginalnej recepty wynalazcy mego przodka,** proszę baczyć dokładnie na powyższą markę, oraz na firmę, zwracając zaraz uwagę na podrabianie mej marki i nazwiska, o czem opublikowałem w pismach austro-węgierskich.
Do dostania we wszystkich lepszych handlach austro-węgierskich

Galicyjski Bank Kredytowy
począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.
wydaje
4% Asygnaty kasowe
z 30 dniowem wypowiedzeniem i
3½% Asygnaty kasowe
z 8 dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 r.** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.
Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 1181 1—?
Dyrekcja.
Przedruk nie będzie płacony.

Wydawca: Józef Laskownicki, Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski, Papier z fabryki czerlańskiej, Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.